

CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO



Rok III

Warszawa

11 maja 1947 r.

Nr 19

W drugą rocznicę Zwycięstwa

W dniu pierwszym września 1939 r. armie niemieckie bez wypowiedzenia wojny rozpoczęły napad na Polskę swój marsz do panowania nad światem.

W dniu 9 maja 1945 r. marsz ten zakończył się całkowitym rozbięciem i zniszczeniem armii niemieckich i bezwarunkową kapitulacją III Rzeszy.

Szereg długich lat rozdziela te dwa wydarzenia od siebie. Były to lata grozy i napięcia, olbrzymiego wysiłku i samozaparcia się Narodów Zjednoczonych, toczących śmiertelny bój z bezwzględny hitleryzmem.

W chwili wybuchu wojny jedynie Niemcy byli do niej przygotowani. I nic dziwnego — podczas gdy konferencja rozbrojeniowa w Genewie obradowała nad ograniczeniem zbrojeń we wszystkich państwach, podczas gdy Stany Zjednoczone wycofały się z Ligi Narodów i przyjęły zasadę nieutrącania się do spraw europejskich oraz pogląd prezydenta Hoovera, aby nie posiadać broni zaczepnej, Niemcy po doświadczeniu Hitlera do władzy całą energię i wszystkie środki włożyły na uzbrojenie i przygotowanie do wojny zaczepnej. Za ten błąd Narody Zjednoczone zapłaciły morzem krwi i cierpienia, idącymi w miliardy stratami materialnymi.

Zdawało się, iż po upadku Polski, szybkim podboju przez Niemcy Norwegii, Holandii, Belgii, Francji oraz państw bałkańskich zwłaszcza, że do zwycięskiego pochodu hitlerizmu dołączyły się faszystowskie Włochy, żadna siła nie oprze się Niemcom i że cała Europa skazana jest na jarzmo hitlerowskie.

A jednak tak się nie stało. Czerwiec 1941 roku przez brutalny napad Niemców na Związek Radziecki powiększył siły Narodów Zjednoczonych, bowiem do tej pory cały ciężar wojny dźwigała na sobie W. Brytania. W grudniu tegoż roku Niemcy i Włochy zostały wzmocnione przez potencjał wojenny Japonii, a Narody Zjednoczone przez USA. W tym układzie sił stało się już pewnym, że państwa Osi poniosą porażkę.

Nie stało się to od razu. Armie niemieckie posuwały się szybko w głąb Rosji, a wojska japońskie zajmowały wyspę po wyspie i olbrzymie terytoria na Dalekim Wschodzie.

Niemcy zachlysływali się zwycięstwem. Zwolna poczęło następować zatamowywanie pochodu niemieckiego. Zwolna poczęło przygotowywać się do generalnego ataku na Niemcy. Bohaterska Armia Czerwona, walcząc z olbrzymim poświęceniem i determinacją, wytrzymała ciosy i skończyła sama rozpoczęła je zadawać. Wielka Brytania po wytrzymaniu ataku rozpoczęła swe coraz na większą skalę naloty na Niemcy. Przemysł anglosaski przy olbrzymim i ofiarnym wysiłku całego społeczeństwa pracował w tempie wzmocnionym na potrzeby wojny, a narody podbite przez Hitlera Europy, mimo szalonego, bezwzględnego terroru i prześladowań, prowadziły nieugięte walkę z barbarzyńskimi teutonami.

Była to bowiem wojna totalna. Walczyły nie tylko armie, ale cała ludność. Ginełi nie tylko żołnierze, ale setkami mordowana była i ludność cywilna. Niespotykanemu w dziejach barbarzyństwu, niespotykanej w dziejach brutalności i zbrodniczości jaką Niemcy stosowali, świat ludzi milujących wolność przeciwstawił ofiarną i poświęcenie, bohaterską determinację i niezłomną wolę wytrwania i wygrania.

I właśnie ta postawa żołnierza, lotnika, marynarza, chłopca, robotnika i inteligenta sprawiła, że świat został uwolniony od zmyru hitlerizmu, że dzieło Zwycięstwa przypadło w udziale Narodom milującym wolność, sprawiedliwość i praworządność.

Dziś w drugą rocznicę zwycięstwa, w drugą rocznicę bezwarunkowej kapitulacji Niemiec, o której to zapowiedział Roosevelt w 1943 r. w Casablance, możemy przypuszczać, że świat cały uwolniony zostanie raz na zawsze od groźby nowej wojny. Chodzi tylko o to, aby Narodem Zjednoczonym przyświecała myśl i ta sama jedność w dziele budowania trwałego pokoju, jaka im przyświecała w dziele obalenia Niemiec.

Mamy nadzieję, że ludzkość za tyle ofiar i cierpień żyć będzie mogła w spokoju i że normami regulującymi stosunki pomiędzy ludźmi i narodami staną się cztery wolności Roosevelta, w imię których demokratyczne społeczeństwa stanęły do ofiarnej i zwycięskiej walki z przemocą i tyranją hitlerofaszyzmu.

Wieś i drożyzna

Wszyscy znamy niszczące działanie inflacji. Gdy maszyna drukarska zaczyna pracować, aby wydrukować nowe pieniądze i coraz więcej jest ich w obiegu, wtedy ceny i płace na wysej idą w górę. Po pewnym czasie nie wiadomo, co jest sprawiedliwą ceną. Ludzie zaczynają uciekać od pieniądza, powstaje chaos. Wszyscy pracujący ponoszą stratę, bogaci się tylko spekulanci. Pamiętamy te zjawiska z okresu po pierwszej wojnie światowej.

Oczywiście, na całym świecie jest głód towarowy. Z jednej strony jest to spowodowane zniszczeniem wojennym Europy, z drugiej zaś nastawieniem produkcji na potrzeby walczących armii. Nie prędko dojdziemy do równowagi. Ów głód towarowy przyczynia się do tego, że wielu artykułów brak, a gdy czegoś jest mało, to więcej kosztuje. Nie zapobiegnie temu wyższe płace, ale jednak płace są podnoszone.

Dalecy jesteśmy od demagogii. Nasz kraj musi się szybko odbudować. Byłoby źle, gdyby jeden ogłądał się na drugiego — i pracował wolniej, bo sąsiad się nie wysila. Byłaby to licytacja na gorsze, godna potępienia. Stwierdzając to, uważamy jednocześnie, że musi istnieć sprawiedliwa ocena ludzkiego trudu. Państwo, które stało się gospodarzem kraju, winno pilnie baczyć, aby nikomu nie działa się krzywda.

Mamy Centralny Urząd Planowania, mamy bogatą statystykę, która nam odpowiada ściśle, kto i jak pracuje, jaka jest produkcja, jaka jest wydajność. Zależnie od otrzymanych odpowiedzi, musi następować opieka nad poszczególnymi działami wytwórczości.

Z punktu widzenia interesów wsi, spokojnie możemy czekać na wyniki obliczeń. Pomimo olbrzymiego zniszczenia, gospodarstwo nasze dźwiga się stale. Wiemy dobrze, że czeka nas ciężki rok. Skończyła się pomoc UNRRA, wieś musi cały kraj wyżywić. Do tego się sposobimy, a przyjmując odpowiedzialność oczekujemy pomocy, nawet nie tak reklamowanej, jak akcja „Przemysł dla Wsi”.

Zwyżka dotyczy przeważnie tych artykułów, które wyszły już dawniej na rynek i znajdują się w ręku hurtownika. Porównanie obecne wahań cen produkcji wsi i miasta, wskazywałoby na „rozwieranie się nożyce”, mówiąc językiem przedwojennym.

Nie znaczy to wcale, że wchodzimy w okres inflacji. Państwo posiada obecnie dostatecznie sprawny aparat w swym ręku, aby temu zapobiec. Cel tej polityki jest jasny, chodzi o uzyskanie czasu. Gdy przy opanowaniu ludzkiej nerwowości, praca trwać będzie nieustannie — gdy pomimo pewnych niedociągnięć odbudowa będzie postępować, wtedy z każdym dniem będziemy oddalać się dalej od niebezpieczeństwa. Inflacja nie grozi tym krajom, które odbudowały swoje warsztaty produkcji.

Każda odbudowa kosztuje. Dochód, który uzyskujemy w czasie odbudowy, musi częściowo tylko pokrywać nasze potrzeby, w dużym stopniu musi być poświęcony na koszty tej odbudowy.

Dlatego w okresie tej pracy nie jest nam tak dobrze, jak to wynikałoby z wyników poniesionych trudów. Z tym trzeba się pogodzić. Skoro wszyscy obywatele poświęcają część swej pracy na usunięcie skutków wojny — zadanie nasze polega na tym, aby przestrzegać sprawiedliwości tego rozdziału.

To jest nasze stanowisko.

Z obrad Nacz. Komitetu Wykonawczego PSL

W dniu 30 kwietnia br. odbyło się posiedzenie Naczelnego Komitetu PSL.

Prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego Stan. Mikołajczyk przedstawił porządek dzienny, który obejmował sprawę stosunku PSL do zagadnienia spółdzielczości, Samopomocy Chłopskiej, samorządu terytorialnego oraz sprawy polityczne i organizacyjne.

W wyniku dyskusji powzięto szereg uchwał, ustalających stosunek PSL do wyżej wymienionych zagadnień. W stosunku do spółdzielczości stwierdzono m. in., że przez szkodliwe upolitycznienie spółdzielczości w Polsce, została przekreślona jedna z ważnych zasad tego ruchu.

Sekretarz Naczelny St. Wójcik przedstawił stan organizacyjny stronnictwa i trudności na jakie napotyka w pracy PSL w terenie. Przedstawiciele terenu w dyskusji zgodnie stwierdzili jednolitość i zwartość organizacyjną stronnictwa, mimo prób dywersji, robionej przez grupę p. Wycecha.

Naczelny Komitet Wykonawczy dla oczyszczenia szeregów PSL z elementów inspirowanych przez wrogi Ruchowi Ludowemu czynnik powziął następującą jednomyślną uchwałę:

„Naczelny Komitet Wykonawczy PSL postanowił wykluczyć ze Stronnictwa za szkodliwą działalność dla stronnictwa pp. Banacha Kazimierza, Warownego Bronisława, Kotera Stanisława, Szczawińską Marię — z Warszawy”.

Przypomina się, że z tego samego powodu zostali już wykluczeni pp. Józef Niećko, Czesław Wycech, Jan Domański z Warszawy oraz Jan Dębski z Wrocławia. Tym samym wszyscy wyżej wymienieni b. członkowie PSL, którzy wszczęli starania o stworzenie nowej organizacji politycznej pod nazwą „Centralny Komitet Organizacyjny Lewicy PSL” zostali wykluczeni z Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Ponadto NKW załatwił szereg ważnych spraw wewnętrznie organizacyjnych i spraw związanych ze świętem Ludowym.

KUPUJCIE NASIONA ROLNICZE

I NAWOZY SZTUCZNE

CZYTAJCIE I PRENUMERUJCIE

„CHŁOPSKI SZTANDAR”.

Inż. M. B.

Ubezpieczenie zwierząt w gospodarstwie rolnym

Zamierzenia Rządu zdążają w kierunku przekształcenia naszego państwa, mającego dotąd charakter rolniczy, na państwo o charakterze przemysłowo-rolnym. Plany te leżą w interesie wsi, gdyż odciążą rolnictwo od nadmiaru zbędnych sił roboczych czyli zmniejszą zawsze istniejące u nas ukryte ołbrzymie bezrobocie wiejskie.

Przekształcenie się naszego państwa z rolniczego na przemysłowo-rolne ma dla rolnictwa również inny aspekt. Historia rozwoju gospodarczego innych państw, zwłaszcza wysoko uprzemysłowionych, wskazuje, iż ze wzrostem dochodu społecznego i związanym z tym podniesieniem się dobrobytu i stopy życiowej idzie w parze zmiana sposobu odżywiania się. Następuje stopniowe przechodzenie coraz większych mas ludności od spożycia żywności pochodzenia roślinnego (zboże, ziemniaki) do spożycia artykułów pochodzenia zwierzęcego (mięso, mleko, jaja). Fakt ten wytycza kierunek naszej polityki rolnej na przyszłość.

Dalej należy podkreślić, że produkcja hodowlana jest tą dziedziną produkcji rolniczej, która jest najmniej uzależniona od warunków naturalnych, od rozporządzalnych zasobów gruntu, natomiast wymaga dużych wkładów pracy, której skuteczność znów zależy od techniki samej pracy i wyposażenia warsztatów rolnych. To też przy naszej strukturze agrarnej, gdzie gospodarstwa karłowate i drobne są nadal typem dominującym, produkcja hodowlana ma pierwszorzędne znaczenie. Do ostatniej wojny w rozwoju hodowli byliśmy opóźnieni i ustępowaliśmy krajom przemysłowym z tą różnicą, że w tym dziale gospodarstwa zatrudnialiśmy więcej ludzi.

Produkcja niektórych artykułów zwierzęcych przed wojną

	Niemcy	Anglia z Irlandią	Francja	Polska
Wołowina i cielęcina w milionach q	11,1	7,5	8,1	2,3
Mleko w milionach hl	199	100	109	82
Wieprzowina w milionach q	19,4	3,5	5,5	4,3
Jaja w milionach sztuk	5,7	4,2	3,1	2,6

Pod względem wartości produkcji hodowlanej w złotych przedwojennych obliczonej na głowę ludności rolniczej oraz na głowę całej ludności danego kraju stoimy też na szarym końcu.

Wartość produkcji hodowl.
Na głowę ludności całej ludności roln.

	0,33	1,52
Niemcy	0,33	1,52
Anglia z Irlandią	0,21	1,74
Francja	0,26	0,79
Polska	0,21	0,35
Węgry	0,31	0,59

Przyczyna niskiej produkcji hodowlanej leży w małej zasobności naszych drobnych gospodarstw, co w pierwszym rzędzie uwidoczni się w niedostatecznym pod względem ilościowym i jakościowym inwentarzu żywym. Również sama technika pracy pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Toteż trzeba dołożyć wszelkich starań, aby gospodarstwa możliwie szybko podniosły stan swojego inwentarza nie tylko ilościowo, ale również jakościowo. Z uwagi na to, iż gospodarstwa nasze cierpią na brak kapitału reprezentowanego przez inwentarz żywy, musi on być otoczony jak najstaranniejszą opieką. Najmniejsza bowiem strata godzi w budżet gospodarstwa, a co gorsza powoduje zaburzenia w całej jego organizacji.

Upadek konia powoduje bardzo często nieobsianie wszystkich gruntów ornych, co znów z kolei grozi ruiną warsztatu rolnego. A przecież wszelkiego

rodzaju wypadki są w gospodarstwie na porządku dziennym. Tu krowa złamie nogę, tam samochód zabije konia, gdzie indziej młode jałowica zje zbyt dużo wilgotnej zielonej koniczyny. Wszystkie te wypadki narażają rolnika na wielkie straty, które są tym dotkliwsze, im mniejsze jest gospodarstwo. W wielu karłowatych gospodarstwach krowa jest podstawą utrzymania rodziny, dlatego jej strata jest dla drobnego warsztatu rolnego tym samym, czym utrata pracy dla robotnika w mieście, bo i tu i tam w krótkim czasie zawitają nędza i głód. Rolnik jednak ma najczęściej widoki na rychłe ponowne zatrudnienie, podczas gdy rolnik na karłowatym gospodarstwie dopiero wtedy przestanie biedować, gdy zdobędzie odpowiednie środki na kupno nowej krowy.

Środki te w naszych warunkach gospodarczych nie dadzą się łatwo uzyskać, gdyż z kredytem było u nas zawsze ciężko. Gospodarstwo pozabawione najważniejszego elementu dochodowego, jakim była krowa, nie ma wpływów gotówkowych i nie może z przychodu z gospodarstwa coś zaoszczędzić. Pozostaje więc albo droga do lichwiarza, albo długa i mozolna praca całej rodziny poza gospodarstwem połączona z jak największą oszczędnością na wyżywienie.

Ani jedno ani drugie nie stanowi najlepszego rozwiązania i z punktu widzenia gospodarczego obydwa sposoby są szkodliwe, ale niestety do tej pory są one najczęściej stosowane na wsi. A wypadek, o jakim mowa, nie jest bynajmniej zdarzeniem sporadycznym, lecz zdarza się dość często.

Musimy pamiętać, że w Polsce przed wojną mieliśmy 25% gospodarstw od 2 do 5 ha. Dziś obraz struktury rolnej nie wiele się zmienił i krowa w tych najdrobniejszych gospodarstwach nadal jest żywiciela rodziny i głównym źródłem dochodu gotówkowego. Każda więc strata w inwentarzu żywym jest boleśnie odczuwana. A wypadki na skutek różnych chorób i niebezpiecznych wypadków są nader częste wśród inwentarza. U bydła ocenia się je na około 3% stanu pogłowia, wśród koni szkodowość dochodzi nawet do 6%.

Dlatego też po wielkich zniszczeniach wojennych w inwentarzu koni

niebezpieczeństwo ochrony rolników przed stratami spowodowanymi upadkiem zwierząt gospodarskich wysuwa się na czoło zagadnień rolnych. Ochronę taką może dać ubezpieczenie inwentarza żywego, które przez natychmiastową wypłatę odszkodowania umożliwia zastąpienie padłej sztuki. Chroni ono gospodarza od bezpośredniej straty majątkowej i tym samym nie dopuszcza do zamieszania w organizacji gospodarstwa. Padła sztuka zostanie zastąpiona, pola zostaną uprawione i obsiane a gospodarstwo nie zostanie pozabawione również przychodów gotówkowych. Rolnik, ochroniony od strat materialnych, ma możność stałej poprawy jakościowej pogłowia.

Ubezpieczenie wpływa korzystnie na poprawę opieki nad zwierzętami. Przy ubezpieczeniu rolnik otrzymuje pouczenie o obowiązku należytego obchodzenia się ze swoim inwentarzem, gdyż w wypadku stwierdzenia złej woli lub rażącego niedbalstwa może nastąpić odmowa odszkodowania. Z drugiej strony opłacenie niewielkiej stóskowo składki za ubezpieczenie jest tym większym bodźcem do zwiększonej opieki nad ubezpieczonym zwierzęciem. Jest faktem stwierdzonym we wszystkich krajach, że po zawarciu ubezpieczenia wzrasta pielęgnacja inwentarza i opieka nad nim.

Następnie należy podkreślić, iż z nadwyżek powstających z różnicy między wpłaconymi składkami a wypłaconymi odszkodowaniami tworzy się fundusz hodowlany, którego zadaniem jest popieranie hodowli, walka z chorobami, budowa lecznic dla zwierząt oraz udzielanie pożyczek na zakup wartościowych sztuk przez drobnych rolników.

U nas do ostatniej wojny sprawa ubezpieczenia zwierząt nie była należycie postawiona, chociaż na łamach pism rolniczych nawoływano stale do utworzenia tej instytucji gospodarczej tak potrzebnej naszej wsi. Od niedawna Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych zorganizował ubezpieczenia zwierząt, przystosowując je do warunków drobnych warsztatów rolnych ze specjalnym uwzględnieniem kontaktu z czynnikami społecznymi i spółdzielczymi. Rozbudowane przez

PZUW ubezpieczenia obejmują wszystkie najczęściej spotykane na wsi wypadki, powodujące straty wśród żywego inwentarza. Ubezpieczyć można w PZUW nie tylko zwierzęta użytkowe w gospodarstwie rolnym, ale również sztuki hodowlane. Ostatnio zostało ubezpieczenie rozszerzone na drób i zwierzęta futerkowe. Jednakże na tym miejscu poruszymy bliżej tylko ubezpieczenia krów i koni, gdyż stratę tych zwierząt rolnik odczuwa najwięcej.

Ubezpieczenie, jeśli ma spełnić ważną rolę w odbudowie i poprawie naszego inwentarza, powinno objąć opieką jak najszerze warstwy rolnicze. Mając to na uwadze, PZUW porozumiał się ze Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni R. P. i na podstawie zawartej z nim umowy członkowie spółdzielni mleczarskich mogą ubezpieczyć swoje bydło za ulgową taryfą. Składka za to ubezpieczenie wynosi rocznie zaledwie 20 zł od 1000 zł sumy ubezpieczenia, którą to opłatę spółdzielnia będzie pobierać w 10 ratach, potrącając ją z wypłat za dostawy mleka. Wypłata odszkodowania następuje natychmiast po przeprowadzeniu likwidacji przez przedstawiciela spółdzielni mleczarskiej. W ten sposób do realizacji tego ważnego odcinka życia gospodarczego został wciągnięty czynnik społeczny. Rozwój tego typu ubezpieczeń jednakże zależy od postawy, jaką zajmą sami członkowie. Niewątpliwie dużą rolę w tej dziedzinie mogą odegrać Zarządy Spółdzielni oraz działacze wsiowi, którzy powinni poświęcić trochę czasu tej sprawie dla spopularyzowania ubezpieczeń zwierząt na wsi.

Podobne do powyższego jest ubezpieczenie zbiorowe zwierząt dla gromad, gdzie przy większej ilości zgłoszeń z danej gromady, składka za ubezpieczenie jest specjalnie obniżona. Przy tym systemie można ubezpieczać konie i bydło. Wystarczy więc porozumienie większej ilości rolników z danej wsi, posiadających inwentarz, aby mogli przy ubezpieczeniu skorzystać ze specjalnie obniżonej składki. Ostatnio ubezpieczenie to rozwija się w niektórych powiatach zupełnie pomyślnie.

Ponadto każdy rolnik może indywidualnie ubezpieczyć swój inwentarz we właściwym Inspektoracie Powiatowym PZUW.

Na specjalną uwagę zasługuje ubezpieczenie ogierów na okres kastracji. Duża wartość tych zwierząt i częste wypadki śmierci na skutek zakażenia w czasie kastracji stanowią poważne ryzyko dla rolnika, który w takim wypadku może ponieść ogromne straty. Z tych względów PZUW zorganizował ubezpieczenie w ten sposób, że każdy lekarz weterynarii dokonyujący operacji może załatwić formalności ubezpieczenia konia, na którym ma być dokonany zabieg. Składka wynosi od 8 zł do 36 zł od 1000 zł sumy ubezpieczenia zależnie od wieku ogiera. Im koń jest młodszy, tym składka jest niższa.

Z tego krótkiego przeglądu widzimy, iż rolnik ma możność ochrony na dogodnych warunkach swego kapitału reprezentowanego przez żywy inwentarz. Teraz należy to ubezpieczenie tylko spopularyzować, ażeby każdy chłop mógł z niego skorzystać i nie był narażony na straty z powodu upadku zwierząt gospodarskich. Jeśli ochrona żywego inwentarza obejmie szersze warstwy rolników, to na pewno stan pogłowia u nas szybko się poprawi, a wtedy dochód z gospodarstw wzrośnie i tym samym podniesie się stopa życiowa na wsi.

Wznowienie budowy Uniwersytetu Ludowego im. W. Witosa w Wierchosławicach

W pierwszą rocznicę śmierci W. Witosa, w dniu 2 listopada 1946 r., odbyła się w Wierchosławicach podniosła uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego i wmurowania dokumentu erekcyjnego nowego gmachu Uniwersytetu Ludowego.

Czas zimowy, nie sprzyjający budowie, przeznaczony został na gromadzenie materiałów budowlanych i ostateczne wykończenie planów i kosztorysu. Koszt budowy nowoczesnego gmachu pochłonie kilkadziesiąt milionów złotych i raczej przekroczy przewidywaną w kosztorysie sumę, a to z uwagi na wzrost cen materiałów budowlanych i robocizny.

Komitet Budowy Uniwersytetu w Wierchosławicach do tej pory zebrał niecałe dwa miliony złotych, które zdążył już prawie w całości wydać. Właściwe fundusze spodziewa się zdobyć od czynników państwowych, a przede wszystkim od instytucji i organizacji ludowych, oraz osób, dla których postać W. Witosa jest czymś więcej, aniżeli symbolem i historycznym nazwiskiem. Na nich też głównie Komitet liczy. W tym też celu zamówił i wypuścił z druku cegiełki w opracowaniu prof. Akad. Sztuk Pięknych Jarockiego, przedstawiające

postać W. Witosa na tle gmachu Uniwersytetu — cegiełki, które stanowią będą zarówno ozdobę lokali instytucji ludowych, jako też dowód spłaconego długu wdzięczności wobec tego, który całe swoje życie poświęcał pracy dla dobra chłopów i wsi polskiej. Cegiełka opiewa na kwotę 1.000 zł.

Komitet spodziewa się, że w przeciągu kilku tygodni wszystkie cegiełki zostaną wykupione i że za zebrane z tego źródła fundusze opłacone zostaną najpilniejsze roboty wiosenne przy budowie Uniwersytetu.

Cegiełki są do nabycia: **Skarbnik Komitetu Budowy** — prof. U. J. St. Pigoń — Kraków, ul. Garbarska 7 a. Konto w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego w Krakowie Nr 1433;

2) w **Towarzystwie Unii Ludowych** — Delegatura Wojewódzka w Krakowie, Plac Szczepański 6. I p. Konto w Kom. Kasie Oszcz. pow. Krak. Nr 3380;

3) **Związek Młodzieży Wiejskiej "Wici"** — Kraków, Pl. Szczepański 6, I p.;

4) w **Redakcji "Piaś"** — konto PKO Nr IV 355

IATKI OGRODZENIOWE

dla celów budowlanych i wialniowe
z n a n e z pierwszorzędnej jakości
poleca

WYTWÓRNIA SIATEK DRUCIANYCH

Inż. J. Uklejski

001224-K Warszawa, Srebrna 9

Co piszą inni...

„Przyjaciel Ludu” z dnia 6 kwietnia w numerze 5—6 zamieszcza bardzo ciekawy artykuł dr. Józefa Putka na temat spraw samorządowych. Poniżej przytaczamy w całości wspomniany artykuł, gdyż sprawy te żywo interesują wieś i dlatego warto jest aby chłop zapoznał się z różnymi kątami patrzenia na to zagadnienie, nawet z oświeceniemi, pochodzącymi z przeciwnych źródeł Polskemu Stronnictwu Ludowemu.

Oto jego treść:

Stronnictwo Ludowe zawsze uznawało sprawę wolnego demokratycznego samorządu wiejskiego za jedno z podstawowych, najważniejszych zagadnień. Stronnictwo Ludowe chce widzieć gminę wiejską tak zorganizowaną, by dla ludności była ona przystępną i dogodną, by działalność tej gminy była przedmiotem powszechnego zainteresowania mieszkańców gminy oraz aby obywatele bez wielkich trudności poświęcić mogli pracę osobistą i czas załatwianiu spraw w Zarządzie, radzie gminnej i innych instytucjach gminnych.

Stronnictwo Ludowe żąda, aby władza w gminie wiejskiej należała do chłopów, to też żąda ono demokratycznych praw gminnych ustrojowych i wyborczych, wychodząc z założenia, że władza gminna, jako służąca ludowi, bezpośrednią wolą samego ludu winna być wybierana.

Okupacja niemiecka zniweczyła w Polsce wszelki wpływ ludu na samorząd wiejski. Samorząd wiejski został przez okupanta zniszczony a gmina wiejska stała się pojęciem geograficznym, okręgiem, nazywanym jeszcze „gminą”, administrowali okupanci systemem stosowanym ongiś przez nich w koloniach. Tak było i w tzw. „gubernatorstwie”, a jeszcze gorzej w częściach Polski wcielonych do „Reichu”. Organa administrujące okręgami gminnymi nie były przez lud wybierane, ale „dobierane” przez hitlerowców. Ci, których na stanowisku w gminnym samorządzie „dobrano” zostawali przez okupanta tak doszczętnie zużyłi, że się w polskiej opinii publicznej „wykończyli”. Gdy okupanta wypędzono, życie samorządowe wsi znalazło się w trudnej sytuacji. Stare pokolenie działaczy samorządowych „wykończyło się”, młode zaś nie miało sposobności przejść szkoły życia obywatelskiego, w wolnym demokratycznym samorządzie, toteż nie kwapiło się, by starych zastąpić. Samorząd po wojnie leżał ugięty.

Stronnictwa polityczne podjęły w ciężkich warunkach budowanie od podstaw nowej Polski. Całą uwagę po-

święcili odbudowaniu władzy państwowej. W tych warunkach sprawa samorządu musiała zejść na plan drugiego. Celem szybkiego uruchomienia na prowincji „oka i ucha” centralnej władzy państwowej, jakim są wójtowie i sołtysi na wsi, zastosowano namiastkę samorządu w postaci dobieranych organów kierowniczych i uchwalających w każdej wyzwolonej spod okupacji gminie wiejskiej. Przygodni działacze stronnictw politycznych formowali również z przygodnych osób władzę gminną.

Gdyby ktoś chciał opisać działalność w zakresie samorządowym tak na przedce potworzonych zarządów i rad gminnych, zapewne nie wiele spotrzebowałoby na to czasu i papieru. Za to tomy całe można by napisać o szkołach, jakie system „dobierania” władzy gminnej wyrządza odbudowie życia samorządowego.

Samorząd wiejski jako tako oddycha jeszcze tam, gdzie z biegiem okoliczności nie znaleźli się na stanowiskach członków rad i zarządów gminnych osobnicy, nie cieszący się zaufaniem obywateli, osobnicy potępiani za niechlujstwo w gospodarce publicznej.

System „dobierania”, który z konieczności prowadził często do narzucania gminom wiejskim najrozmaitszych „fachowców”, nie wiele ze wsią wspólnego mających, wywołuje na wsi odruch protestu i sprzeciwów. Tkwienie ich w aparacie samorządowym dziś nikomu pożytku nie przynosi.

Wiesi instynktownie odwraca się od tego elementu, nie ufa mu, nienawidzi go, a nawet nim pogardza. Stąd płyną trudności polityczne dla Rządu

zwłaszcza, że ten element chce uchodzić za podporę Rządu. Wiesz żąda uwolnienia jej od plagi „dobieranych” a „niewybieranych” kierowników życia samorządowego.

Kto tego nie chce widzieć i nie chce o tym słyszeć jest zakamieniałym konserwatystą.

Tacy konserwatyści nie powinni zapominać, że w chwili, gdy Rząd odwołuje się do obywateli przez rozpisanie wyborów do Sejmu jest nie do pomyślenia zalecanie obywatelom „zażycie cierpcowego ziela” i czekanie latami na możliwość zastąpienia „dobieranych” „wybranymi” przedstawicielami w Zarządach i Radach Gminnych.

Cóż z tego, że rady samorządowe mają prawo szerokiej kontroli naszych sektorów samorządowych, państwowych, spółdzielczych, skoro w niejednym wypadku prawo to służy pasażerom społecznym, z których samorząd należy czym prędzej oczyścić.

Stronnictwo Ludowe wsłuchane w głos chłopów, którzy domagają się oddania władzy gminnej w ręce wybranych przez nich obywateli, musi przeciwstawić się wszelkim próbom czynienia z „dobieranych” reprezentacją i zarządów samorządowych systemu stałego. Po wyborach do Sejmu winny być przeprowadzone wybory samorządowe. Dla zaufania do samorządu i ożywienia pracy w samorządzie, lepsze są wybory chociażby nawet na niedostatecznym prawie wyborczym przeprowadzone, aniżeli wszelkie pomysły z dobieraniem zarządów i rad gminnych, chociażby przez najznakomitszych „aktywistów partyjnych” dokonywane. Tak jak jest dziś nadal być nie może. To się musi zmienić.

PRZEBUDOWA

Miesięcznik poświęcony sprawom społecznym i gospodarczym Wyd. Naczelny Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego. Ostatni nr zawiera: Na widowni — Dania narodowa, Rocznica dekretu nacjonalizacyjnego, Przemysł dla wsi, Samorząd w nowej strukturze gospodarczej.

Zagadnienia: Dyskusja nad Planem Odbudowy — A. Kierski, O nową reformę finansów samorządowych — P. Typiak, O właściwy stosunek do I. T. O. — St., Rolnictwo na Ziemiach Odzyskanych — J. Krzyżkowski, Kronika Krajowa: Komunalny Fundusz Pożyczkowo Zapomogowy, Dorobek

i zadania naszej gospodarki morskiej, Kronika gospodarcza.

Kronika Zagraniczna: Dwuletni plan gospodarczy Czechosłowacji na lata 1947 — 48, Europejska Organizacja Transportu Wewnętrznego, UNRRA w stanie likwidacji, Spółdzielczość Radziecka wobec nowych zadań, Kronika gospodarcza ZSRR.

Przegląd prasy: U nas, U obcych, Rozbrojenie ekonomiczne Niemiec i zagadnienie odszkodowań (Mirowoje Choziajstwo i Mirowoja Polityka).

CZYTAJCIE, PRENUMERUJCIE, ROZPOWSZECZAJCIE
czasopismo społeczno-gospodarcze, wydawnictwo NKW PSL!!!

SZKOLNICTWO ZAWODOWE NA TERENIE POW. KIELECKIEGO

Na odcinku szkolnictwa zawodowego na terenie województwa kieleckiego dokonane było w okresie przedwojennym bardzo mało. Większość szkół miała charakter ogólnokształcący. Ignorowane były szkoły zawodowe wbrew interesom ogółu społeczeństwa i gospodarki narodowej. Ponieważ w dobie obecnej odczuwany szczególnie brak fachowców w przemyśle i rzemiośle, władze szkolne położyły ogromny nacisk na rozbudowę szkół zawodowych. W roku szkolnym 1945-46 na ziemi kieleckiej uruchomiono 86 szkół zawodowych różnych typów: przemysłowe, handlowo-administracyjne, spółdzielcze, dokształcające i gospodarcze. Ilość uczniów wynosiła około 13 tysięcy, z czego wyszło 2.121 absolwentów. Poza tym uruchomiono 21 kursów fachowych z różnych dziedzin: krawieckie, samochodowe, przysposobienia budowlanego i techniczne. W roku 1950 ilość szkół ma wzrosnąć do 153, a liczba kursów do 33. Powyższy plan ma być zrealizowany dzięki kredytom państwa, dzięki rozbudowie pomieszczeń, których obecnie ilość jest niewystarczająca. Ważnym równie zagadnieniem jest personel nauczycielski i instruktorski. W szkołach zawodowych zatrudnionych jest 803 nauczycieli, którzy pracują przy marnych warunkach płacy od 40 — 60 godz. tygodniowo. Powoduje to odpływ nauczycielstwa do innych zawodów.

Obecne zapotrzebowanie na nauczycieli obejmuje 245 nauczycieli do przedmiotów zawodowych i ogólnokształcących. W woj. kieleckim w porównaniu z 1945 r. zrobiliśmy duże postępy. Jednak odczuwa się duży brak podręczników i pomocy naukowych, należytych pracowni i warsztatów.

Plan rozbudowy szkolnictwa zawodowego będzie mógł wejść w życie o ile samo społeczeństwo i władze samorządowe podesjdą do tych spraw życzliwie i z całym zrozumieniem dla konieczności podniesienia poziomu nauczania w kierunku zawodowym, co ma ogromne znaczenie dla rozbudowy przemysłu i rozwoju rzemiosła.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Kossak Marian, Lubartów, Wierzbowa 5.

Zdaje się, że mając ogłoszenie i zamieszczony w nim adres, nie łatwiejszego jak właśnie tam skierować zapytania w tej sprawie. Redakcja nie może zajmować się sprawami nie leżącymi w jej kompetencji.

Ostatnia faza wojny

(Dokończenie)

Nowe walki rozpoczęły się 10 października od bombardowania wyspy Marcus. W tym samym czasie flota i lotnictwo dokonują brawurowy raid w głąb wód japońskich. Operacje te, jak również działania powietrzne nad Formozą zdezorientowały Japończyków, którzy nie wiedzieli, gdzie spodziewać się uderzenia. Wywiad anglosaski ustalił, że wyspa Lejta, w centrum Filipin, jest bardzo słabo broniona. Skłoniło to Mac Arthura do zmiany planu i zamiast lądować na Mindanao, postanowił uderzyć na Lejtę. Dnia 20 października 1944 roku rozpoczął się desant na wyspę. 600 statków przepравиło VI Armię. Gen. Mac Arthur wydał z tej okazji proklamację do ludności cywilnej: „Obywatele Filipin! Wróćcie! Dzięki łasce Wszechmogącego Boga, siły nasze stoją znowu na ziemi filipińskiej, uświęconej krwią naszych dwóch narodów. Niech nas prowadzi duch Bataan i Corregidoru”.

W dniu tym lądowało 225 tysięcy żołnierzy, tj. więcej aniżeli w pierwszym dniu inwazji w Normandii; a prezydent Filipin Sergio Osmena wezwał swój naród do poparcia sojuszników sił zbrojnych. W ciągu dwóch dni stolica wyspy została zdobyta.

Japończycy jednak nie rezygnowali łatwo. Silne jednostki floty japońskiej płynęły na odsiecz. Lecz nie dopisało im szczęście. Ukryta w cieśninie Surigao flota Sprzymierzonych, korzystając z ciemności nocy, zaskoczyła Japończyków i rozgromiła ich. W bitwie tej stracił Japończycy 15 jednostek. Klęska była tak zupełna, że admirał amerykański mógł oświadczyć: „Wysłałem samoloty, aby dokonały zdjęć tych okrętów. Okrety zatoneły jednak zanim zdążyło je sfotografować”.

Druga formacja floty japońskiej, która płynęła od Formozy, liczyła 17 jednostek. Jednak lotnictwo Mitschera podjęło natychmiast kontratak, w której wyniku zatopiono 5 jednostek, a unieruchomiono 4. Mimo to jednak udało się Japończykom wdrzeć do zatoki Lejta i zadać ciężkie straty VII Flocie Amerykańskiej, którą uprzednio osłabiono, wysyłając działa-

jące z nią jednostki III Floty przeciw eskadrze, która płynęła od strony Formozy.

Nie czując się zbyt silnym na siłach, wycofali się Japończycy z zatoki Lejta. Na samej wyspie czynili Amerykanie szybkie postępy. Zdając sobie sprawę, że rozpoczęła się decydująca kampania o posiadanie Filipin, przetrucili Japończycy posiłki z sąsiednich wysp, ale i to nie powstrzymało naporu Amerykanów. W grudniu dowództwo japońskie rezygnuje z utrzymania wyspy i wstrzymuje dostarczanie posiłków. Tak tedy w dwa miesiące od chwili lądowania na archipelagu Filipin. Siły amerykańskie, które wylądowały w pierwszym rzucie liczyły około 100 tysięcy żołnierzy, garnizony nieprzyjacielskie rozproszono po całej wyspie posiadając około 150 tysięcy. Podobnie jak w Europie walczyli partyzanci w ruchu oporu, tak i na Filipinach działały oddziały partyzantów.

Z początkiem lutego rozpoczęło się nowe lądowanie Amerykanów w zatoce Subic na zachodzie i w zatoce Nasugbu na południu. Z obu tych punktów prędko Alianci szybko w głąb lądu. 4-go lutego były czołwki już o 15 mil od stolicy Filipin Manili. Opór Japończyków wzrastał się, walki toczyły się o każdą ulicę i budynek. Po tygodniu walk nad zupełnie zburzoną Manilą powiewały gwiazdaste sztandary. Wkrótce po upadku Manili (2 marca) Mac Arthur stanął w zdobytej przez spadochroniarzy twierdzy Corregidor.

Pomimo opuszczenia stolicy Filipin Japończycy kontynuowali rozpaczliwie opór. Lecz już 17 marca rozbita została linia ich umocnień Szimbu, a wojska japońskie zostały zmuszone do wycofania się w góry Sierra Madre, malaryczne obszary, prawie nieznanie białym. Z końcem marca większa część Filipin była w rękach Sprzymierzonych.

Gdy jeszcze na archipelagu trwały walki, uczyniono wielki krok naprzód, rozpoczynając akcję przeciwko Iwo Jimie. Dnia 19 lutego rozpoczęło bitwę o Iwo Jimę ciężkie bombardowanie

Wyspa była doskonale ufortyfikowana, toteż toczyły się na niej niezwykle ciężkie walki. O ich zacieklności może świadczyć fakt, że w ciągu pierwszych 48 godzin po wylądowaniu, straty amerykańskie wynosiły 3600 żołnierzy, a w ciągu dalszych 10 godzin wzrosły do 5372. Bardzo silne i liczne fortyfikacje utrudniały akcję; na przestrzeni 1000 x 200 jardów naliczono w jednym miejscu 800 bunkrów.

Operacje odbywały się na otwartej przestrzeni. Wojska inwazyjne posuwały się powoli naprzód, przy czym przeciętne zdobyte dzienne wynosiły 100 — 200 jardów. Ranni żołnierze japońscy walczyli do ostatka na gruzach rozbitych bunkrów. Amerykanie nie brali jeńców: wszyscy Japończycy ginęli lub popełniali samobójstwo.

Gdy w Europie Armia Czerwona docierała do Berlina, a Sprzymierzeni forsowali Ren — wojna z Japonią wchodziła w ostatnią fazę. Amerykanie rozpoczynają lądowanie na Okinawie, najbardziej na południe wysuniętej wyspie archipelagu Riū-Kiu, który jest mostem do wysp macierzystej Japonii. Lądowanie odbyło się dnia 1 kwietnia 1945 roku i początkowo nie napotkało na większy opór. W połowie maja liczba Japończyków broniących wyspy zmalała do 15 tysięcy. Na zdobytym terenie Amerykanie budowali szybko lotniska, aby z nowych baz rozpocząć bombardowanie Japonii. W tym czasie został zatopiony największy pancernik japoński „Jamato”.

Było widoczne, że Japończykom zostają dwie drogi: zniszczyć flotę Sprzymierzonych albo kapitulować. Lecz wciąż jeszcze na pierwsze, wprowadzili Japończycy do walki „Kamikaze”. Była to broń zrodzona przez rozpacz.

Samoloty „Kamikaze” odbiegały konstrukcją od innych bombowców. Zaopatrzone były w trzy rakiety napędowe i spadały na okręty nieprzyjacielskie, rozwijając szybkość do 600 mil na godzinę. Samoloty tego typu nie posiadały podwozia, a pilot bombowca nie miał żadnych szans ocalenia. Większości nalożów dokonywano dnem, wypatrując większe jednostki. Dzięki tej broni zatopili Japończycy 20 okrętów i uszkodzili 30. Z tych powodów były straty w ludziach od chwili inwazji na wyspę Lejtę do końca wojny większe niż w poprzednich okresach. Ale i „Kamikaze” zawiodły.

Jednym z najbardziej palących zagadnień wojny z Japonią było otwarcie drogi przez Burmę do Chin w celu niesienia po-

Po zamknięciu obrad moskiewskich

Moskiewska konferencja Rady Ministrów Czterech Mocarstw została zakończona. Ministrowie rozjechali się do swych państw, by zdać przed swoimi izbami reprezentantów sprawozdanie z przebiegu obrad.

Zapoznanie się ze stanowiskiem poszczególnych państw na obecnej konferencji, pozwoli przygotować ministrom odpowiednią materiał na następną konferencję, która powinna przynieść pewne rozwiązania.

Dziś, w kilka dni po zamknięciu konferencji, trudno jest mówić o jej rezultatach. Samo życie wykaże, jakie rozporządzenia i kroki powezmą poszczególne mocarstwa w sprawach polityki zagranicznej i gospodarczej i to będzie najlepszym sprawdzianem osiągnięć konferencji moskiewskiej.

Przed opuszczeniem Moskwy ministrowie wygłosili przed mikrofonem radiowym krótkie przemówienie, wypowiadając się na temat odbytej konferencji. Wszystkie wypowiedzi mają prawie identyczne brzmienie.

Na posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, Molotow dał następującą ocenę wyników konferencji moskiewskiej:

Spędziliśmy niemało czasu i włożyliśmy niemało pracy w rozważania zagadnień umieszczonych na porządku dziennym obecnej sesji Rady Ministrów. Praca nasza nie jest zakończona, ale tym nie mniej zdziałaliśmy niemało. Dokonałmy dość dużej pracy przygotowawczej.

Mamy nadzieję, że praca dokonana przez nas tu w Moskwie przyczyni się do dalszego utwierdzenia naszej sprawy i uzgodnienia naszych stanowisk wobec wszystkich nierozstrzygniętych dotąd zagadnień.

Min. Bevin stwierdził, iż mimo rozbieżności, jakie się wyłoniły między ministrami spraw zagranicznych opuszczając Moskwę w przekonaniu, iż spójnia między czterema wielkimi mocarstwami jest silniejsza, aniżeli poprzednio dzięki ogromnej szczerości w określaniu stanowisk wszystkich, biorących udział w konferencji.

Jestem przekonany, — oświadczył Bevin — iż dalsze konferencje przyniosą rzeczywiste porozumienie. Fakt taki byłby pierwszym mostem między Wschodem i Zachodem.

Min. Marshall powiedział: „Jest całkiem naturalne, że chcąc osiągnąć ostateczną zgodę w szeregu ważnych spraw napotkano na wielkie trudności. Jeżeli spojrzymy jednakże wstecz na prace konferencji, zdamy sobie sprawę, że dokonała ona więcej jak można się było spodziewać na początku. Reasumując prace konferencji, Marshall powiedział: „Różnice poglądów nie zmniejszyły się, ani nie powiększyły, lecz zostały wyjaśnione”.

Minister Bidault oświadczył przed mikrofonem: „W czasie obrad uczyniliśmy wszystko, co było w naszych siłach, by osiągnąć porozumienie w zasadniczych kwestiach, dotyczących utrwalenia pokoju. Wysiłki nasze nie zostały uwiecznione powodzeniem, ale należy ufać, że do tego dojdzie”.

Korespondenci prasowi komentując obrady moskiewskie, dochodzą do wniosku, że konferencja nie minęła się z celem.

Korespondent „Manchester Guardian” omawiając konferencję moskiewską pisze, że wśród delegacji amerykańskiej panuje przekonanie, że min. Marshall do pewnego stopnia wykazał brak zdolności dyplomatycznych i był na konferencji moskiewskiej bardziej żołnierzem aniżeli dyplomatą.

Moskiewska „Prawda” stwierdza, że dają się słyszeć

głosy, wyrażające niezadowolenie z wyników konferencji. Niezadowoleni są zwłaszcza ci, którzy pragną zlikwidować, lub przynajmniej zmienić uchwały krymskie i poczdamskie, tak, aby uutorować drogę wzmagającym się agresywnym tendencjom imperialistycznym pewnych kół. Przy zastosowaniu wypróbowanych metod współpracy międzynarodowej istnieje konkretna możliwość — pisze „Prawda” — rozwiązania zagadnienia niemieckiego zgodnie z interesami pokoju i bezpieczeństwa narodów.

„Izwestia” dokonując przeglądu wyników moskiewskich pisze m.in.: Być może, ci co wykrzykują obecnie o „niepowodzeniu” konferencji moskiewskiej, wiązali z nią jakieś szczególnie tajne nadzieje, nie mające nic wspólnego z rzeczywistymi zadaniami uregulowania problemów europejskich w duchu współpracy międzynarodowej. W takim jednak razie powinni by mówić o niepowodzeniu swoich nadziei, nie zaś o „niepowodzeniu” sesji moskiewskiej.

Niemiecki organ partii Jedności Socjalistycznej, „Neues Deutschland” pisze: „Nikt nie mógł oczekiwać, że problemy, które były przedmiotem obrad konferencji moskiewskiej, uzyskają jednomyślne i trwałe rozwiązanie. Tylko ci, którzy zbyt wiele oczekiwali, okazują dziś rozczarowanie. Są to przede wszystkim ci Niemcy, którzy po wystąpieniu Marshalla w Moskwie, spodziewali się korzystnych dla Niemiec postanowień w sprawie granicy wschodniej”.

Coś o Grecji w Izbie Gmin

W czasie trwającej debaty w Izbie Gmin, poseł komunistyczny Piratin, zapytał wiceministra spraw zagranicznych Mayhew'a, czy ustalono datę wycofania wojsk brytyjskich z Grecji.

Minister odpowiedział krótko — nie. Wówczas poseł Piratin zapytał, czy Mayhew pamięta, że w październiku r. ub. oświadczył on, że W. Brytania wycofa swe wojska przy najbliższej sposobności. Piratin chciałby wiedzieć, kiedy ta sposobność nastąpi.

Minister Mayhew odpowiedział: „Mogę jedynie zakomunikować, że

wycofamy swe wojska wtedy, gdy okaże się to rzeczą praktyczną.

Zupełnie inne pytanie zadał konserwatywny poseł, który zapytał „czy możemy mieć pewność, że wojska brytyjskie nie zostaną wycofane z Grecji, zanim sytuacja Grecji nie skonsoliduje się na podstawie propozycji amerykańskich?”

Wiceminister odpowiedział ponownie w podobny sposób, że „W. Brytania wycofa swe wojska, gdy tylko okaże się to rzeczą praktyczną”.

mocy Ciang-Kai-Szekowi. Już uprzednio przerzucano wiele materiału wojennego drogą powietrzną nad przepaściami Himalajów. Jest rzeczą zrozumiałą, że transport ten był zupełnie niewystarczający i trzeba było za wszelką cenę zdobyć inną drogę. W tym celu należało oczyścić od wroga północną Burmę. Akcję tę podjął gen. Wingate, gdy tymczasem gen. Stilwell walczył od strony Chin, zabezpieczając budowę drogi w Ledo.

W tym czasie przygotowywali się Japończycy do ofensywy w rejonie Hittagong i Emphal. W ciągu marca 1944 roku robili oni nieznaczne postępy, lecz atak ich na Emphal załamał się. Armie sojusznicze przeszły do natarcia. 23 marca padło Mandalay, 3 maja Rangon. W ten sposób akcja burmańska była praktycznie zakończona. 28 stycznia 1945 roku pierwszy konwój przekroczył granicę chińską.

W ostatnich miesiącach 1944 armia japońska w Chinach południowych wykonała kilka akcji ofensywnych i opanowała kilka baz lotniczych. Była to już jednak agonia. Latem 1945 roku Japonia dogorywała. Tokio i inne ośrodki wielkiego przemysłu leżały w gruzach w rezultacie nieprzerwanych nalotów sojuszniczych. Flota adm. Halsey'a krayła po terytorialnych wodach Japonii. Eskadry lotnicze tropiły niedobitki floty japońskiej, inne zaś niszczyły drogi komunikacyjne. 17 czerwca flota brytyjska przyłączyła się do amerykańskiej, rozpoczynając ostrzeliwanie japońskich wysp macierzystych.

Droga do zwycięstwa dobiegała końca. Z końcem czerwca zebrani w Poczdamie dowódcy Wojsk Sprzymierzonych wystosowali pod adresem Japonii ostateczne ostrzeżenie. Warunki opiewały: terytorium Japonii ograniczone będzie do wysp Hoku-Tsu, Hokkaido, Kiu-siu i Szikoku, nie licząc wysp macierzystych. Siłom zbrojnym japońskim gwarantuje się po rozbrojeniu powrót do kraju. Czynniki militarne i imperialistyczne zostaną usunięte. Do czasu wypełnienia tego warunku Japonia będzie okupowana.

Pomimo iż Japończycy usiłowali wszcząć rokowania pokojowe za pośrednictwem ZSRR, ogłosili jednak oficjalnie, że ignorują uchwały poczdamskie.

6 sierpnia 1945 roku rzucono na Hiroszimę bombę atomową. Samolot B-29 przelatując nad miastem, które liczyło 343 tysiące mieszkańców, upuścił niewielki pocisk o niesłychanej si-

le niszczycielskiej. Po wybuchu bomby okazało się, że 60% miasta leży w gruzach.

Wtedy prezydent Truman wystosował drugie ultimatum wzywające do poddania się. Gdy i na nie zabrakło odpowiedzi, 8 sierpnia rzucono została druga bomba na Nagasaki, a tego samego dnia ZSRR wypowiedział wojnę Japonii i wojska radzieckie armii Dalekiego Wschodu przekroczyły granicę Mandżurii. Wtedy pod obuchem sprzymierzonych sił Japonia skapitulowała. Dnia 14 sierpnia 1945 roku wyrażona została gotowość na akt kapitulacji pod warunkiem, że suwerenność Mikado zostanie uznana.

Wysłannicy cesarza pośpieszyli do armii rozsiadanych na Pacyfiku i w Azji z wezwaniem do zaprzestania oporu. Największa flota świata wpłynęła do Tokio. Na pokładzie pancernika „Missouri” został podpisany akt bezwarunkowej kapitulacji Japonii w dniu 2 września 1945 r.

Druga wojna światowa była zakończona.

Wyzwolenie Polski

Latem 1943 roku formowała się w Sielcach, nad Oką, I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki. Dnia 15 lipca żołnierze dywizji ślubowali: „Składam uroczystą przysięgę ziemi polskiej, broczącej we krwi, narodowi polskiemu, umęczonemu w niemieckim jarzmie, że nie skalam imienia Polaka, że wiernie będę służył Ojczyźnie. Przysięgam ziemi polskiej i narodowi polskiemu, że do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchu zwalczę wroga Niemca, który zniszczył Polskę; do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchu walczyć będę o wyzwolenie Ojczyzny, abym mógł żyć i umierać jako prawy i uczciwy żołnierz polski. Tak mi dopomóż Bóg!”

W niespełna miesiąc później dywizja Kościuszkowców opuszczała lasy sieleckie, wyjeżdżając na front, a jej miejsce zajęły nowo organizowane jednostki polskie.

Polskie formacje weszły do akcji na froncie pod Lenino. Dowiedziawszy się, że mają przed sobą Polaków, Niemcy zdwoili zaciętość. Specjalna ulotka zachęcała ich do walki: „Żołnierzu niemiecki! Przed tobą odwieczny wróg narodu niemieckiego



Nowa nota polska

Sprawa polskich sił zbrojnych, znajdujących się pod dowództwem brytyjskim, którą żywo interesował i interesuje się rząd polski, znalazła ostatnio wypowiedzi w nowej nocie naszego rządu do rządu Wielkiej Brytanii.

W dniu 15 kwietnia br. ambasador R. P. w Londynie wystosował do rządu brytyjskiego notę, w której po przypomnieniu dotychczasowej wymiany zdań odnośnie danej sprawy stwierdził, że:

„W nocy z dnia 20 maja 1946 r. ambasador W. Brytanii w Warszawie zwrócił się w imieniu swego rządu do rządu polskiego z prośbą, „o przyję-

cie zapewnienia, że rząd brytyjski ma szczerą wolę przeprowadzenia demobilizacji oddziałów polskich tak szybko, jak na to praktyczne warunki pozwolą, i że pod żadnym względem nie zamierza odkładać jej dłużej niż to będzie potrzebne”.

Nie mniej jednak — czytamy w nocy — rząd polski nie może uznać, żeby dotychczasowe rezultaty przeprowadzonej przez władze brytyjskie demobilizacji czyniły zadość zapewnieniom rządu brytyjskiego.

Pełna demobilizacja nie tylko nie została dotychczas zakończona, lecz istnieją wciąż

Rozdźwięk w rządzie

Pierwsze oznaki, wskazujące na możliwość przesilenia rządowego, były spowodowane wystąpieniami gen. de Gaulle'a, ku któremu ciążyły radykałscy. Istniała więc uzasadniona obawa, że ministrowie, piastujący teki z ramienia partii radykalnej, wystąpią z rządu, doprowadzając tym samym do obalenia gabinetu.

Do kryzysu nie doszło jednak prawdopodobnie dzięki temu, iż partie rządzące zdecydowanie potępiły akcję gen. de Gaulle'a, a prezydent Auriol w gorących słowach nawoływał Francuzów do zgody w obecnych ciężkich czasach.

Nawet komitet wykonawczy MRP wyraźnie odseparował się od ambitnego generała, z którym w przeszłości tak blisko współpracował, stwierdzając, że program de Gaulle'a, zmierzający do wprowadzenia ustroju prezydenckiego „w konsekwencji pociągnąłby za sobą ustawiczne odwoływanie się do głosowań ludowych i prędzej czy później przekształciłby się w lojalne narzędzie władzy przez stronnictwo, czerpiąc inspiracje ze źródeł totalizmu”.

Obecne nieporozumienie w łonie rządu francuskiego, wynikało na tle polityki płac a wo-

bec stanowiska komunistów, istnieje poważna obawa zmiany gabinetu.

Paryski korespondent agencji Reutersa donosi, iż na posiedzeniu gabinetu francuskiego w dniu 1 maja, ministrowie nie mogli osiągnąć porozumienia w sprawie żądań, wysuniętych przez strajkujących robotników fabryki Renault oraz przy rozstrząsaniu innych problemów, dotyczących polityki płac.

Agencja podaje również, jakoby ministrowie komunistyczni chcieli podać się do dymisji, mając zastrzeżenia do polityki cen i płac, lecz zgodzili się zacheć z ostateczną decyzją w tej sprawie do powrotu prez. Auriola, który bawił w Afryce Zachodniej.

Sytuacja jest na tyle poważna, że w nocy z środy na czwartek odbyło się specjalne posiedzenie komitetu ekonomicznego francuskiej partii socjalistycznej, na którym postanowiono jednak kontynuować dotychczasową politykę cen i płac.

Również, jak informują, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Herriot, udał się mimo choroby samolotem z Lionu do Paryża, aby osobiście przewodniczyć Zgromadzeniu

go — Polacy. Pobiliście ich w roku 1939, pokażcie im i tym razem, że nie ostoja się oni przed żołnierzem niemieckim!”

Żołnierze Kościuszkowscy ostali się jednak i kontratak niemieckie spełnili na nich. Żołnierz polski dał dowody wielkiego męstwa i bojowej ofiarności. Od Lenino rozpoczęła się długa droga do Polski, do Lublina, który oswobodzony dnia 25 lipca 1944 roku, witał entuzjastycznie swych wyzwawców — polskich żołnierzy.

Stanawszy przed Warszawą, w której od 1 sierpnia trwało powstanie, podjęli oni próbę niesienia pomocy zagrożonej stolicy. Niemcom zależało na utrzymaniu zarówno Warszawy jak i jej wschodnich przedmieść, tedy bowiem mogli wycofać się ich oddziały. Na przedpolach Warszawy toczyły się ciężkie walki. Dowództwo niemieckie rzuciło do nich silne grupy armii tzw. „Mitte”. Zahamowały one chwilowo impet uderzenia wojsk radzieckich, które dosięgały już Pragi.

Praga została zdobyta po ciężkich bojach, w których brały udział formacje I Armii. Obecnie tylko Wisła odgradza wojska polskie od braci walczących w Warszawie. Zapadła decyzja forsowania Wisły i niesienia pomocy powstańcom za wszelką cenę.

W nocy 15 na 16 września część oddziałów polskich przeprawiła się na lewy brzeg Wisły i połączyła się z powstańcami. W ciągu następnej nocy lotnictwo polskie i radzieckie dokonało zrzuć żywności dla stolicy. Później mimo silnych kontrataków nieprzyjaciela przyczółek na Czerniakowie został wzmocniony posiłkami przerzucenymi z za Wisły. Lecz Niemcy wprowadzili do walki nowe siły. Odcięte przyczółki polskie broniły się zjadale, ale stale utrzymywana zaporą ogniową na linii Wisły uniemożliwiała wszelką pomoc walczącym. Najdłuższy, bo do 24 września broniła się grupa mjr. Łotyszaka. Część żołnierzy tej grupy, a także część powstańców i ludności cywilnej udało się uratować. Próba przejścia z pomocą walczącej stolicy spełniła jednak na niczym.

W niespełna 4 miesiące później rozpoczęła się olbrzymia ofensywa Armii Czerwonej. Dnia 14 stycznia oddziały I Frontu Białoruskiego, do którego wchodziły wojska I Armii, sforsowały Wisłę w rejonie Warki, Pufawy i Góry Kalwarii. Po przełamaniu oporu nieprzyjacielskiego połączyły się one i sze-

POLSKA

do rządu W. Brytanii

jeszcze, nawet na terenie państw obcych (Włochy, kraje Bliskiego Wschodu, Belgia, Francja) oddziały, instytucje i organizacje wojskowe, które — pozostając pod dowództwem brytyjskim — używają nieprawidłowo godła, oznak i nazw przysługujących jedynie władzom i wojskom Rzeczypospolitej Polskiej.

Nota wyraża zdumienie, że w dwa lata po zakończeniu działań wojennych istnienie formacji polskich pod dowództwem brytyjskim pozostaje dotychczas sprawą nierozstrzygniętą między obu krajami.

Rząd Polski, ożywiony chęcią pogłębienia przyjaznych

stosunków, łączących go z rządem brytyjskim — czytamy w nocie — ufa, że rząd brytyjski doceni wagę, jaką rząd polski przywiązuje do szybkiej i ostatecznej likwidacji tej nieścisłości w stosunkach między zaprzyjaźnionymi państwami, jaką jest istnienie Sił Zbrojnych złożonych z obywateli polskich noszących nazwę i korzystających z godła polskich, a podlegających dowództwu brytyjskiemu.

W zakończeniu noty rząd polski domaga się podania ostatecznego i rychłego terminu rozwiązania Polskich Sił Zbrojnych, znajdujących się pod dowództwem brytyjskim.

francuskim

Narodowemu, na którym mogą zajść ważne wydarzenia.

Prezydent Republiki Francuskiej, Vincent Auriol, przybył samolotem na lotnisko paryskie w czwartek, by być obecnym na Zgromadzeniu.

Otwarcie sesji Zgromadzenia Narodowego nastąpiło w piątek, na którym premier Ramadier zapoznał deputowanych z polityką i stanowiskiem rządu w kwestii płac i cen.

W zakończeniu swojego przemówienia, Ramadier zwracał się do komunistów powiedział: „Jeżeli się zgadzacie, pracujemy dalej tak, jak dotychczas. Jeżeli nie, to niechaj inne partie przyjmą na siebie odpowiedzialność”.

W odpowiedzi przedstawiciel komunistów, Duclos, w dłuższym przemówieniu krytykował stanowisko rządu oraz uzasadniał postawę komunistów, którzy popierają robotników domagających się wyższych płac.

Na zakończenie Duclos powiedział: „Jeżeli będziecie się starali zająć nas od lewicy, polemiecie sobie na tym zęby. Nie liczcie na nas, jeżeli chcecie nadal prowadzić politykę „wyciśniętej cytryny”.

Po burzliwej dyskusji, Zgromadzenie postanowiło prze-

prowadzić głosowanie za wnioskiem o votum zaufania dla rządu w niedzielę 4 maja br.

W związku z powyższymi problemami, w łonie rządu francuskiego zarysowały się dwie tezy:

1) Teza premiera Ramadier, która uważa, że ministrowie komunistyczni, którzy nie zamierzają popierać rządowej polityki płac, powinni opuścić rząd. Rząd, po uzyskaniu votum zaufania, dokooptowałby na miejsce ministrów komunistycznych innych ministrów. Nastąpiłaby jedynie w ten sposób rekonstrukcja gabinetu, a nie sformowanie nowego rządu.

2) Teza wicepremiera Thoreza, na podstawie której rząd po ustąpieniu ministrów komunistycznych, winien w całości podać się do dymisji. Następny rząd zostałby sformułowany przez osobę, której prezydent powierzyłby tę misję.

Różnica poglądów między Ramadierem a Thorezem ma zasadnicze znaczenie. Rada Krajowa SFIO uchwaliła bowiem dnia 20 marca br., że socjaliści mogą brać udział w rządzie jedynie w tym wypadku, jeżeli uczestniczą w nim również komuniści.

Zorganizowanie Międzynarodowych Targów w Poznaniu jest nawiązaniem do tradycji istniejącej już przed wojną i jest dowodem, że czynnie staramy się włączyć do międzynarodowej współpracy gospodarczej, która ma stać się przyczyną podniesienia stopy życiowej narodów.

Trzeba przyznać, że Międzynarodowe Targi Poznańskie wzbudziły nie małe zainteresowanie zagranicą. Nie mamy tu na myśli olbrzymiej frekwencji gości zagranicznych na Targach Poznańskich, ale to, że właśnie cudzoziemcy biorą czynny udział w wytwórczości polskiej, ale i przy udziale państw obcych. Jest to oczywisty dowód, że nasze państwo uznano jako wartościowego kontrahenta jeśli chodzi o handel międzynarodowy.

Wystawcy zagraniczni zajmują jeden z największych pawilonów. Prawą jego część otrzymał Związek Radziecki, który po raz pierwszy wystawia swoje eksponaty w Polsce. Wszyscy wchodzący do pawilonu radzieckiego otrzymują prospekty, które ułatwią im zorientowanie się przy oglądaniu wystawy. W centrum pawilonu znajduje się model wieży kremlowskiej wykonanej ze specjalnego szkła. Każdemu zwiedzającemu rzucają się w oczy przede wszystkim samochody produkcji sowieckiej „Moskwicz” i „Pobiega”, limuzyna ZIS-110. Odnajdujemy tu również tokarkę typu DIP, skrzynkę do sztucznego jed-

Międzynarodowe Targi Poznańskie

wabiu na 48 wrzecion, modele motocykli i trolleybusu. Budzi duże zainteresowanie stoisko książek wydawanych w ZSRR we wszystkich językach narodów radzieckich i wielu obcych. Reprezentowana tu jest głównie literatura techniczna i naukowa, ale dostrzegamy również dzieła z literatury pięknej, między innymi poezje Mickiewicza.

Zadziwiają nas dzieła radzieckiej sztuki kuźnierskiej: karakuly, lisy srebrne.

Reprezentowane jest również górnictwo Związku Radzieckiego, jego bogactwa mineralne.

Przechodzimy teraz do stoiska włoskiego, holenderskiego i meksykańskiego. Włosi wystawili silniki motocyklowe, Holandia boazerie, Meksyk włosie i skóry. Bogato i kunsztownie urządzone jest stoisko Bułgarii, wabiące tytoniem, papierosami, winem. W centrum tego stoiska widzimy gipsowy odlew głowy Dymitrowa, wodza narodu bułgarskiego. Liczne fotografie świadczą o przyjaźni polsko-bułgarskiej.

W stoisku szwedzkim wyróżniają się modele maszyn fabryki Lidaping.

W pawilonie francuskim poważnie reprezentowany jest dział książek poświęconych kulturze francuskiej. Oddzielna witryna obrazuje ogromnisześci we Francji po wojnie i wysiłek Francuzów nad odbudową.

Jeśli chodzi o stoisko Czechosłowacji to tu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na przemysł ciężki, który prezen-

tuje silniki samolotów sportowych, obrabiarki, następnie na radioaparaty, zegary, wagi, piece, urządzenia księgowości. Zaciekawia również przemysł farmaceutyczny, tekstylny, konfekcyjny i skórzanym. Ta ogromna różnorodność towarów wystawionych przez zagranicę świadczy najlepiej o zainteresowaniu obcych państw jeśli chodzi o nawiązanie stosunków handlowych z Polską.

W pawilonach krajowych reprezentowane są wszystkie sektory gospodarcze. Przemysł państwowy reprezentuje 47% powierzchni objętej przez Targi, spółdzielczość 10%, sektor prywatny 34%, resztę wystawcy zagraniczni. Ogółem Targi Poznańskie zajmują 200 tys. m² powierzchni.

Wśród polskich pawilonów wyróżniamy pawilon przemysłu metalowego, elektrycznego, maszynowego, węglowego oraz pawilon Ministerstwa Lasów.

Budzą niemałe zainteresowanie polskie obrabiarki, to karka do kół wagonowych, aparaty radiowe całkowicie polskiej produkcji, eksponaty Zjednoczenia Przemysłu Elektrycznego, między innymi elektryczny „zegar-mafka” uruchamiający 30 zegarów peronowych lub ulicznych, następnie nowości naszej produkcji: boja morska, wyrabiana w fabryce w Tczewie.

Widzimy również olbrzymi asortyment wyrobów przemysłu hutniczego.

Wśród cudzoziemców budzą zachwyt wyroby pracowni artystycznych PCK w Krakowie oraz Fabryki Wyrobów Burzdynowych we Wrzeszczu.

Dalej oglądamy eksponaty przemysłu włókienniczego pawilon „Spółem” z wyrobami naszej spółdzielczości.

Rękodzieło polskie przedstawiało godnie swoją wytwórczość pod względem wykonania artystycznego i jakości.

Wśród prywatnych wystaw kupców wyraźna jest przewaga kupców poznańskich.

Całość Targów utrzymana jest w tonie skromnym. To, co oglądamy na polskich stoiskach jest bezsprzecznie zapowiedzią dążenia do podniesienia stanu naszej produkcji.

Pomoc PCK dla powodzian

Na terenie powodziowym gm. Czastków i okolic Kazunia pracuje zespół Ambulansu PCK. Punkt PCK znajduje się w gmachu gimnazjum w Kaliszkach. W terenie zaś kursują stale sanitarka i trzy samochody. Z chwilą rozpoczęcia akcji i prac PCK stał się bardzo popularny. Powodzianie gromadnie szukają w PCK pomocy lekarskiej i opieki. Punkt sanitarny w Kaliszkach od wczesnego rana oblegany jest przez chorych. W ciągu dnia przyjmuje się od 30 do 50 chorych. Co dzień ambulans wyrusza w teren, który trudny bardzo jest do przebycia. Drogi zniszczone są ogromnie, wyłobione przez wodę w nich dół zmuszają samochód do ciągłego zmieniania trasy. Mimo to sanitarna dociera wszędzie, nie liczy się z czasem i siłami.

Na terenie gminy Czastków rodzin wysiedlonych powodzią znajduje się 1212 osób 4166. Należałoby dozwiać 3184 osoby, w tym 1184 dzieci, spośród dzieci znajduje się 230 półsierot i 80 sierot.

Dary na powodzian stopniowo zmagają się zmniejszać. Tymczasem nie nie zmniejszają się potrzeby powodzian. Akcja pomocy dla powodzian podjęta przez PCK jest niezbędna, by móc utrzymać przy życiu nieszczęśliwych. Nasilenie chorób na terenach powodziowych wskazuje na konieczne utrzymanie ambulansów PCK przez długi jeszcze czas.

rokiem luletem otoczyły Warszawę od zachodu. Tymczasem polskie jednostki zawróciły na północ, posuwając się wzdłuż Wisły w kierunku stolicy. Równocześnie inne polskie formacje forsowały Wisłę na północ od miasta, ruszając w kierunku Żoliborza.

Dnia 17 stycznia rano dotarły one do dzielnic żoliborskiej. Jednocześnie I Brygada kawalerii oraz inne jednostki polskie atakowały Warszawę od południa. Bitwa przeniosła się na ulice miasta. Niemcy rozbili na drobne oddziały, stawiali zaciekły opór. Mimo to już o godzinie 12 w południe Warszawa była wolna. Nad stolicą Polski, wśród ruin i gruzów, powiały biało-czerwone sztandary.

Po zdobyciu Warszawy ruszyła I Armia w pościg za Niemcami, w kierunku na północny zachód, rozbijając po drodze rozproszone grupy Niemców. Na południu radzieckie wojska w błyskawicznym pościgu opanowały nie uszkodzony Kraków, na środkowym odcinku Łódź. Po 10 dniach brawurowego marszu dotarli Polacy 26 stycznia do Bydgoszczy. Opór, który Niemcy usiłowali tu stawiać, został złamany przez I Brygadę Pancerną im. Bohaterów Westerplatte (27 stycznia). Teraz I Armia w dalszym pochodzie skierowała się na zachód, a 30 stycznia oddziały polskie przekroczyły granicę polsko-niemiecką z roku 1939.

Ofensywa trwała nieprzerwanie. Z początkiem lutego Polacy osiągnęli Wał Pomorski, silnie ufortyfikowaną linię obrony. Niemcy pokładali w umocnieniach wielkie nadzieje, o czym świadczy słowa rozkazu Hitlera: „Stoić na Wale Pomorskim, nad ostatnią rozbudowaną linią obrony Rzeszy na wschodzie. Tu wróg musi być i będzie rozbity”. Umocnień broniły wyborowe brygady SS.

Wojska polskie rozpoczęły szturm na pozycje niemieckie 4 lutego. W nocy na 5 lutego udało się dokonać przełomu w umocnieniach nieprzyjacielskich. W miejsce to skierowano natychmiast posiłki. W ciągu następnych pięciu dni Polacy, przedarłszy się naprzód, zdobyli miasto Frydlund, a po sforsowaniu umocnień za Frydlundem przerwali ostatecznie wał Pomorski.

Odtąd Niemcy wycofywali się w kierunku północno-zachodnim ku morzu. Wojska polskie nacierały nieprzerwanie, 8 marca doszły do wybrzeża i pierwszy sztandar został zatknęty

w Bałtyku. Cofając się wciąż pod naporem Polaków i Rosjan wojska niemieckie skupiały się w międzyczasie w rejonie Kołobrzegu, umacniając miasto i tworząc silnie ufortyfikowaną twierdzę. Lecz po uporczywych walkach Kołobrzeg został zdobyty 17 marca. W ręce zwycięzców dostało się 6 tysięcy jeńców z gen. Schleinitzem na czele oraz bogaty materiał wojenny.

Jeszcze przed zajęciem Kołobrzega oddziały pancerne I Armii wraz z jednostkami Armii Czerwonej skierowane zostały na północny odcinek frontu ku ujściu Wisły. Tu po zażartych walkach zajęto Wejherowo, 28 marca polskie oddziały wdarły się do Gdyni, a 30 marca zdobyty został Gdańsk. Jeszcze tydzień trwały walki, a Oksywie padło 6 kwietnia.

Po pierwszym ofensywnym uderzeniu ustalił się front mniej więcej na linii Odrę i Nysy, nad którą stała oprócz I Armii, niedawna utworzona II Armia i Korpus Pancerny. II Armia rozpoczęła organizować jeszcze w roku 1944. Po przeszkoleniu ruszyła ona z końcem stycznia za Wisłę pod dowództwem gen. K. Świerczewskiego. Po długich i uciążliwych marszach wśród zamieci oraz niewygód, w których nowy żołnierz hartował się, armia dotarła 10 kwietnia do Nysy, luzując oddziały Armii Czerwonej. W bezpośredniej styczności bojowej z nieprzyjacielem zapoznawali się żołnierze z walką.

W połowie kwietnia armie radzieckie, a wraz z nimi obie armie polskie, rozpoczęły decydujące uderzenie. 12 kwietnia wydał gen. Świerczewski rozkaz sforsowania Nysy. Do 15 kwietnia ukończono wszystkie przygotowania do ataku. W nocy z 15 na 16 kwietnia II Armia sforsowała rzekę i po zażartych walkach przełamała linię obrony niemieckiej. Nieprzyjaciół rozpoczął odwrot.

Dnia 16 kwietnia, po półgodzinnym przygotowaniu artyleryjskim, oddziały I Armii uderzyły na północ z przyczółka na lewym brzegu Odry na umocnienia wroga. W ciągu dwóch dni zostali Niemcy wyparci poza Starą Odrę. Odpierając kontrataki nieprzyjaciela, wspieranego czołgami i lotnictwem, oddziały polskie wraz z radzieckimi zachodziły Berlin od północy. Dnia 3 maja pierwsze polskie jednostki osiągnęły Łabę. Na południu oddziały II Armii w pościgu za wrogiem dotarły do przedmieść Drezna.

Na Berlin gotowało się ostatnie uderzenie. Pierścień dokoła stolicy Niemiec zacierał się.

Podczas opisywanych operacji część II Armii została zatrzymana pod Budziszynem przez dużo silniejsze i technicznie lepiej wyposażone grupy niemieckie. Dążyły one do odcięcia zgrupowań polskich od reszty armii, tj. oddziałów, które walczyły na przedmieściach Drezna. Niemiecki plan został częściowo wykonany, a linie komunikacyjne uległy przecięciu. W tej krytycznej chwili gen. Świerczewski przerzucił część oddziałów z pod Drezna na pomoc osaczonym grupom. Po forsownym i ciężkim marszu oddziały dokonały uderzenia na nieprzyjaciela i mimo desperackich ataków niemieckich złamały jego opór. Bitwa pod Budziszynem była jedną z największych, które wojsko polskie stoczyło w kampanii niemieckiej. Spod Budziszyna II Armia wkroczyła na obszar Czechosłowacji.

Dnia 30 kwietnia o godz. 12 formacje polskie ruszyły do szturm na Berlin. Przed uderzeniem na wroga marszałek Żukow zwrócił się z odezwą do polskich żołnierzy:

„W Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej przeszliśmy wraz z Armią Czerwoną ciężką lecz chlubną drogę. Sztandary bojowe Waszych jednostek i formacji, owiane są chwałą wielu zwycięskich bitew. Nad setkami miast powiewają sztandary Armii Czerwonej i Polskiego Wojska.

Chwałą odniesionych zwycięstw, swoim potem i krwią zdobyliście prawo gromienia berlińskiego ugrupowania nieprzyjaciela i uczesniczenia w szturmie Berlina...”

Od Was zależy, by gwałtownym uderzeniem pokonać ostatnie linie obronne i zniszczyć wroga.

Naprzód na Berlin!”

Po gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim, w którym brało udział 22 tysiące dział, w dniu 1 maja o godzinie 9 rozpoczęło generalne natarcie na stolicę Rzeszy Polacy zdobywali dzielnicę Tiergarten. Po zaciętych walkach zajęli w niej szereg ważnych punktów. Ugrupowania radzieckie szturmowały już centrum Berlina.

2-go maja Berlin był zdobyty.

Wojska polskie po raz pierwszy w dziejach stanęły zwycięsko w sercu Rzeszy niemieckiej.

Odwet za najazd i krwawą rozprawę z narodem polskim był zupełny

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

M. JÓZWIAK

PLAN ODBUDOWY GOSPODARCZEJ

Jak już informowaliśmy Rząd przedłożył Sejmowi do uchwalenia budżet i plan inwestycyjny na 1947 r.

Omawialiśmy je pokrótce od strony najwięcej interesującej wieś oba przedłożenia. Otóż oprócz budżetu i planu inwestycyjnego Rząd wniósł również projekt ustawy o narodowym planie gospodarczym na lata 1947 — 1949, zwany Planem Odbudowy Gospodarczej. Projekt ten w stosunku do budżetu i planu inwestycyjnego stanowi podstawę, on jest pniem, jeśli wyrzimy to obrazowo, a tamte są gałęziami.

Należy to podnieść, że planowanie gospodarcze jest u nas nowością. Były u nas wprawdzie już znane gospodarcze plany odcinkowe np. przy organizacji przed wojną Centralnego Okręgu Przemysłowego w widłach Sanu i Wisły, lecz obecnie plan stara się objąć całe życie gospodarcze, wszystkie jego gałęzie i dostroić je do siebie. Z obcych gospodarstw narodowych nie możemy czerpać wzorów, bo nie wszędzie gospodarzy się według planu, a tam, gdzie istnieje ogólne planowanie gospodarcze, warunki są tak odmienne, że trudno zastosować u nas obce doświadczenie w tej dziedzinie. Dlatego musimy torować sobie drogę sami i planowej gospodarki musimy się dopiero uczyć.

Jest jeszcze jedna trudność, że liczby statystyczne, na których plan się opiera nie są jeszcze dość ścisłe, zwłaszcza z dziedziny rolnictwa, z dziedziny tzw. sektora prywatnego czy zatrudnienia. Mimo to jednak w tych warunkach projekt planu opracowany przez zespół fachowców z Centralnego Urzędu Planowania stanowi ładnie opracowaną całość.

Według projektu planu podstawowym zadaniem gospodarstwa narodowego w latach 1947 — 1949 jest podniesienie stopy życiowej pracujących warstw ludności powyżej poziomu przedwojennego. Osiągnięcie tego ma nastąpić przez utrwalenie ustroju i przebudowę struktury społeczno-gospodarczej kraju, wyrównanie szkół wojennych, scalenie Ziemi Odzyskanych z resztą kraju, rozszerzenia udziału w gospodarstwie światowym, powrotu Polaków do kraju, obniżenia kosztów własnych wytwarzania i wzrostu wydajności czynników wytwarzania.

Z tych środków najwięcej nas interesuje przebudowa struktury społeczno-gospodarczej. Chodzi tu o zwiększenie udziału przemysłu i usług w ogólnej wytwórczości, żeby stworzyć możliwości zatrudnienia dla ukrytych bezrobotnych na wsi.

Ta idea przyświeca całemu projektowi. Wyraża się ona w tym, że środki nakładowe (inwestycyjne) w latach 1947 — 49 przeznaczają się przeważnie na przemysł i komunikację. Mianowicie ustala się następujący rozdział nakładów inwestycyjnych na początek i w końcu okresu planu w poszczególnych gałęziach gospodarstwa narodowego.

	na początku	w końcowym okresie
przemysł	30,40/0	49,30/0
inne produkcyjne (komunikacja, rolnictwo, rzemiosło)	54,60/0	34,20/0
bud. mieszkaniowe	5,80/0	7,20/0
zdrowie, opieka społ., oświata i kultura	5,20/0	6,40/0
różne	4,0/0	2,40/0

Gdyśmy omawiali budżet zwracaliśmy uwagę na ukryte bezrobocie w administracji państwowej. Jest dużo urzędników, bez których można się obejść, podobnie jak w niektórych okolicach kraju jest za dużo ludzi w rol-

nictwie. Również w przemyśle jest pozornie zatrudnionych wielu ludzi.

Rozrost przemysłu spowodowany inwestycjami przemysłu niewątpliwie musi w pełni zatrudnić tych wszystkich ludzi. Dlatego w latach odbudowy może ze wsi nie odejść tyle ludzi do miasta, jak to się zakłada.

Następnie przyszłość naszego przemysłu nie przedstawia się różowo. Zamierzamy wytwarzać dużo towarów przemysłowych, musimy więc zbywać je w znacznej mierze za granicą. Otóż nasutek upowszechnienia się przemysłu na świecie coraz więcej narodów będzie miało własne towary przemysłowe, coraz więcej będzie usiłowało je sprzedać innym — tak więc przemysł nasz czeka ciężka walka może już w niedalekiej przyszłości. Walkę tę i jej skutki znamy z lat międzywojennych. Może uda się nam obecnie choć częściowo zająć pozycję Niemiec, może więcej będziemy współpracować gospodarczo ze Związkiem Radzieckim, lecz w każdym razie należy poważnie liczyć się z trudnościami. Te drogi, jakimi szła Anglia w 19 w., Niemcy i inne kraje uprzemysłowione w obecnych warunkach, wydaje się, są nie do powtórzenia.

Dlatego trzeba większą — niż to zaznaczono w projekcie planu — uwagę zwrócić na inną politykę zatrudnienia, a mianowicie na dokończenie przebudowy ustroju rolnego, zapoczątkowa-

nej parcelacją, żeby powstało najwięcej zdrowych gospodarstw rolnych, tego trzonu odbiorców przemysłu w niedalekiej przyszłości. Prócz tego należy zwrócić większą uwagę na likwidację odlogów, których mamy dziś więcej niż trzecią część ziemi ornej. Od uprawy odlogów zależy w prostej linii zdobycie samowystarczalności żywnościowej. Projekt przewiduje dokończenie tej sprawy w 1949 r., ale nie mówi wyraźnie kto i jak i za co ma to zrobić. Likwidacja odlogów — wydaje się — więcej będzie kosztować państwo niż się przypuszcza. To, co chłopi sami mogą zrobić w tej dziedzinie, to zrobili już, albo zrobią w tym roku. Reszta to ciężar, który musi podźwignąć państwo. To nie jest dostatecznie rozwiązane w projekcie planu.

Ustawa, prawo rodzi wyraźnie dla kogoś prawa czy obowiązki. Próżno szukać, kogo wyraźnie projekt ustawy zobowiązuje np. do postarania się o import koni, o zapewnienie dostatecznej ilości środków finansowych w w związku z likwidacją odlogów itp.

Projekt ustawy zanim stanie się prawem przejdzie jeszcze przez Komisję Planowania, wyłonioną przez Sejm, przejdzie dalej przez Sejm. Tam niewątpliwie wszystkie te sprawy zostaną wszechstronnie nasświetlone i mogą być zmienione czy uzupełnione. Prace te odbędą się w maju b.r.

W miarę możliwości poinformujemy Czytelników o tych pracach.

CENNIK NA WŁÓKNO I SŁOMĘ LNIANĄ I KONOPNĄ, ZBIORU 1947 ROKU

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 1 lutego 1947 r. została ustalona cena na włókno i słomę lnianą i konopną według następującej skali:

Za 1 kg włókna lnu trzpanego cena wynosi: za Nr 12 — zł. 106; za Nr 14 — zł. 133; za Nr 16 — zł. 160; za Nr 18 — zł. 186; za Nr 20 — zł. 212; za Nr 22 — zł. 239; za Nr 24 — zł. 265.

Za 1 q słomy lnianej nieodziarnionej gatunek IV — zł. 800; gatunek III — zł. 1.100; gatunek II — zł. 1.300; gatunek I — zł. 1.500 z tym, że przy słomie pochodzącej z kontraktów gdzie plantator dostaje nasiona do siewu, otrzymuje on zwrot 3 kg nasion od każdego ostatecznego 1 q słomy nieodziarnionej, a przy słomie z wolnego zakupu 9 kg nasion.

Za 1 q słomy lnianej odziarnionej gatunek IV — zł. 500; gatunek III — zł. 800; gatunek II — zł. 1.000; gatunek I — zł. 1.200.

Za 1 q słomy lnianej rozsejonej gatunek IV — zł. 700; gatunek III — zł. 1.100; gatunek II — zł. 1.400; gatunek I — zł. 1.700.

W uprawach kontraktowanych przewidziany zwrot nasion przemysłowych dotyczy słomy

nieodziarnionej o zawartości co najmniej 13% nasienia. W wypadku niższej zawartości nasion pomniejsza się zwrot nasion przemysłowych w stosunku do 1 kg za każdy jeden % zawartości: Słoma o zawartości nasion niższej niż 10% nie daje dostawcy prawa do otrzymania zwrotu nasion przemysłowych.

Dostawcy otrzymują gwarancję, że w razie zmiany cen wolnorynkowych należność ich zostanie podwyższona w tym samym stosunku, w jakim wzrosła cena pszenicy. Wzrost ceny pszenicy oblicza się przez porównanie cen wymienionych w punkcie 1 a. z przeciętną ceną pszenicy według notowań transakcyjnych gieldy w Bydgoszczy w ciągu 15 dni poprzedzających daną dostawę.

Ceny poszczególnych gatunków włókna względnie słomy są tak ustalone, ażeby ceny klas wyższych od bazowej stanowiły zachętę dla plantatora do produkowania lepszych jakościowo gatunków włókna, względnie słomy. Kontrakty dotyczą słomy tylko w odniesieniu do klas od I do IV przy czym, jako bazową przyjmuje się klasę III. Przy włóknie gatunkiem bazowym jest len trzpany gat. I (Nr 16).

KONTRAKTOWANIE UPRAWY RZEPAKU

Wydział Przemysłowo-Rolny „Społem” przystąpił obecnie do kontraktowania plantacji rzepaku jarego. Kontrakty dla rolników są dogodnie i zapewniają rolnikom opłacalność tej gałęzi produkcji.

Umowa plantacyjna zawarta między Wydziałem Przemysłowo-Rolnym „Społem”, a plantatorem rzepaku określa ściśle warunki tej uprawy. Najmniejszy obszar kontraktowanej plantacji rzepaku wynosi 0,25 ha z obowiązkiem odstawy całej ilości wyprodukowanego nasienia do wskazanej w umowie spółdzielni w terminie najpóźniej do 1 lutego 1948 r.

„Społem” za pośrednictwem wyznaczonej przez siebie spółdzielni dokona odbioru z kontraktowanej powierzchni całej ilości dostarczonych nasion rzepaku jarego po cenach wolnorynkowych, nie niższych jednak niż 2,5-krotne wolnorynkowe ceny pszenicy. Dostarczona nasienie winno być suche, zdrowe, bez domieszki mineralnych. Regulacja należności nastąpi w miarę dostawy towaru, przy równoczesnym proporcjonalnym potrąceniu udzielonych uprzednio zaliczek.

Poza tym plantator ma prawo nabycia za każde dostarczone 100 kg nasion rzepaku jarego: a. 3 kg. (trzy kilogramy) surowego oleju rzepakowego lub 3 kg. oleju rafinowanego. Cena 1 kg. oleju surowego będzie równa cenie 3,5 kg. a oleju rafinowanego 4,8 kg. ceny nasion rzepaku.

b. 50 kg. (pięćdziesiąt kilogramów) makucho lub sruły rzepakowej po cenie wolnorynkowej.

„Społem” w miarę możliwości zapewni plantatorom nabycie w stosunku do 1 ha plantacji:

a. 15 kg. (piętnaście kilogramów) nasion siewnych;

b. nawozów pomocniczych: azotowych — 150 kg.; fosforowych — 200 kg.; potasowych — 120 kg.

Po podpisaniu umowy plantator otrzymuje zaliczkę w wysokości zł. 4.000 (cztery tysiące), za którą winien zaopatrzyć się w nasiona i nawozy pomocnicze.

Po stwierdzonej zasiewie plantator otrzymuje drugą zaliczkę w wysokości — 4.000 zł. (cztery tysiące). Na otrzymane zaliczki plantator wystawia skrypty dłużne, które służy do dostarczenia przez siebie plonem nasion rzepaku. Skrypty dłużne ulegają zwrotowi do rąk plantatora po całkowitym wywiązaniu się przez niego z umowy. Przy wypłacie należności za dostarczone nasiona zostaje plantatorowi potrącona składka członkowska na rzecz Związku Plantatorów Roślin Włóknistych i Oleistych w wysokości 10 zł. (dziesięć złotych) od każdego dostarczonego 100 kg. nasion rzepaku.

Wszelkie rozbieżności powstałe między plantatorem, a „Społem” na tle umowy rozstrzygane będą przez arbitraż, w którym biorą udział przedstawiciele: Powiatowego Biura Gospodarstwa Wiejskiego „Społem”, Związku Plantatorów Roślin Włóknistych i Oleistych. Spory sądowe podlegają sądom rzeczowo właściwym w Warszawie.

Instytucje i organizacje rolnicze

Związek Polskich Hodowców, Wytwórców i Kupców Nasiennych R. P. Warszawa, ul. Emilii Plater 35 — oddział w Krakowie.

Ogólnopolskie zrzeszenie hodowców i firm nasiennych; ma za zadanie popieranie polskiego nasienia i handlu nasieniem pod względem technicznym i gospodarczym oraz obronę interesów gospodarczych zrzeszonych.

Zrzeszenie hodowców buraka cukrowego — Warszawa, Emilii Plater 35.

Reprezentacja interesów zawodowych zrzeszonych, ustalanie produkcji nasion buraka cukrowego, ustalanie repartycji przy eksporcie rejonizacji uprawy.

Związek Plantatorów Chmielu — Lublin, ul. 3-go Maja 20.

Obrona interesów zawodowych zrzeszonych. Teren działalności — Województwo Lubelskie oraz tereny produkujące chmiel typu lubelskiego.

Polski Związek Plantatorów Wikliny — Poznań, Kossaka 3.

Związek Ogólnopolski ma na celu obronę interesów zawodowych zrzeszonych. Wydaje Biuletyny miesięczne.

Związek Zrzeszeń Wikliniarsko-Koszykarskich, Kraków, Plac Szczepański 8.

Zrzeszenie Związków: producentów, przetwórców i eksporterów. Ma na celu koordynację całokształtu interesów gospodarczych zrzeszonych.

Stowarzyszenie Łąkarzy — Warszawa

Ma na celu popularyzowanie użytków zielonych i podniesienie ich wydajności. Wydawnictwo: „Łąka i Pastwisko” — kwartalnik, Wrocław, Uniwersytet, Wydział Rolniczo-Leśny.

Centralny Związek Plantatorów Przetwórczych Roślin Okopowych, Toruń, Plac Teatralny 2.

Ogólnopolskie zrzeszenie plantatorów buraka cukrowego, cykorii i ziemniaka przemysłowego, ma na celu obronę interesów zawodowych plantatorów. Podbudowę organizacyjną w terenie stanowią lokalne stowarzyszenia plantatorów.

Wydawnictwo: „Poradnik Plantatora” — miesięcznik, Poznań, ul. Cicha 5/6.

Centralny Związek Towarzystw Ogrodów i Osiedli Działkowych, Warszawa, Marszałkowska 8.

Ogólnopolskie zrzeszenie działkowców. Ma za zadanie podniesienie stanu zdrowotnego i kulturalnego ludności miast i ośrodków przemysłowych, zmniejszenie trudności aprowizacyjnych i szerzenie kultury ogrodniczej w kraju. Posiada ognia terenowe — Związki Okręgowe we wszystkich województwach, prócz Rzeszowa. Wydawnictwo: „Działkowiec Polski” — miesięcznik, Katowice, Warszawska 20.

KONTROLA OBÓR

Gdański Związek Kontroli Obór w Sopocie; Śląski Związek Kontroli Obór w Katowicach;

Dolno-Slaski Związek Kontroli Obór we Wrocławiu; Związek Kontroli Obór w Lublinie.

Hodowla drobiu, drobnego inwentarza i zwierząt futerkowych.

Centralny Związek Hodowców Drobiu w Poznaniu stanowi ogólnopolskie zrzeszenie Związków wojewódzkich.

Związek Hodowców Drobiu woj. warszawskiego — w Aninie, w Kielcach, w Lublinie; Olsztyński Związek Hodowców Drobiu w Olsztynie;

Związek Hodowców Drobiu w Sopocie; Związek Hodowców Drobiu w Szczecinie;

Związek Producentów Drobiu woj. Poznańskiego w Poznaniu;

Związek Hodowców Drobiu w Krakowie; Związek Hodowców Drobiu w Przemyśle;

Pomorski Związek Hodowców Drobnego Inwentarza w Toruniu;

Stowarzyszenie Śląskich Hodowców Drobnego Inwentarza w Katowicach;

Związek Hodowców Królików w Krakowie; Związek Hodowców Kóz w Krakowie;

Śląski Związek Hodowców Zwierząt Futerkowych (obejmuje zasięgiem swej działalności woj. Śląskie) w Katowicach.

RYBACTWO

Związek Organizacji Rybackich, Warszawa, ul. Puławska 20.

Zrzesza producentów rybnych z wód sztucznych, oraz gospodarki jeziorowej i rzecznej, i wszystkie organizacje rybactwa słodkowodnego w trzech sekcjach: gospodarstw stawowych, rzeczno-jeziorowej i wędkarskiej. Celem jego jest ujednolinit politykę rybactwa i podniesienie stanu rybactwa i rybołówstwa w Polsce. Okręgowe Związki Rybackie działają we wszystkich województwach.

Wydawnictwo: „Przegląd Rybacki” — miesięcznik, Warszawa, Rakowiecka 8.

(d. n.)

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO PSL

Konferencja wojewódzka PSL w Kielcach

„Siła chłopca jest niezmierzona i nigdy nie pokonana.”

W. Witos

W dn. 20 kwietnia b. r. odbyła się w Kielcach konferencja prezydów zarządów powiatowych, działaczy terenowych P. S. L. przy udziale 97 przedstawicieli terenu i członków władz wojewódzkich.

Z ramienia władz naczelnych udział w konferencji wzięli: prezes Stronnictwa Stanisław Mikołajczyk i p. k. Fr. Kamiński. Konferencję zainicjował i przewodniczył jej prezes Zarządu Woj. kol. Czesław Poniecki. Zagajając konferencję, kol. Czesław Poniecki podkreślił udział chłopów Kielecczyzny w walce o Polskę Ludową i demokrację, przypominając walki, jakie chłopci stawali z reżymem sanacyjnym, krwawiąc się w Racławicach, Piaskach Wielkich i innych miejscowościach. Uprzątnię też, że tu, w Kielecczyźnie, zrodziły się Bataliony Chłopskie we wsi Grabiec, gm. Rokitno, pow. Włoszczowa w czasie konferencji u prezesa Stefana Paska.

Po sprawozdaniach referat polityczny wygłosił prezes Stronnictwa Stanisław Mikołajczyk, naświetlając ogólną sytuację wewnętrzną kraju, a referat organizacyjny p. k. Fr. Kamiński.

Po referatach wywiązała się żywa i na wysokim poziomie dyskusja.

Tereny przyczółkowe nie odbudowują się, bo nie ma pieniędzy i nie ma materiałów budowlanych. Ludzie w dalszym ciągu żyją w opłakanych warunkach, mieszkając w bunkrach, norach i lepiankach. 80% dzieci jest chorych. Dawano wyraz lęku o urodzaje, gdyż ciężka zima zniszczyła na wielu terenach oziminy, a zwłaszcza pszenicę i to w dość dużym procencie.

Mówcy domagali się przeprowadzenia wyborów do samorządu i spółdzielczości. Poświęcono też dużo miejsca zagadnieniu zdrowia moralnego społeczeństwa, które jest rujnowane przez wódkę, pędzoną tu i ówdzie przez tajne bimbrownie, z którymi nie walczy się dostatecznie i przez sprzedawanie wyrobów alkoholowych przez sklepy spółdzielcze. Domagano się wyrugowania sprzedaży wódki przez spółdzielczość.

Po dyskusji, konferencja uchwaliła jednogłośnie następującą rezolucję:

REZOLUCJA

uchwalona w dniu 20 kwietnia 1947 r. na konferencji wojewódzkiej PSL w Kielcach

I. Wobec ponownego zakwestionowania granicy naszej nad Odrą i Nysą przez ministra spraw zagranicznych USA Marshalla, działacze PSL, zebrani na konferencji wojewódzkiej w Kielcach w dniu 20 kwietnia 1947 r. stwierdzają, co następuje:

a) Naród Polski pierwszy przeciwstawił się agresji hitlerowskiej i poniósł, obok Związku Radzieckiego, największe ofiary z życia, krwi i mienia;

b) Ziemie nad Odrą i Nysą Łużycką były i są polskie, a zatem nie mogą być przedmiotem żadnych przetargów;

c) Powrót Ziemi Zachodnich do Macierzy jest aktem sprawiedliwości dziejowej i etycznym zaledwie wyrównaniem krzywd, wyrządzanych Polsce w ciągu wieków przez zbrodniczy imperializm germański;

d) Zagadnienie Niemiec nie może być rozwiązywane w żadnym wypadku kosztem Polski. Polska należy do grona państw zwyciężczych i w imię sprawiedliwości dziejowej nie może na rzecz zbrodniczych Niemiec ponieść żadnych świadczeń. Przeciwnie — Niemcy winni przede wszystkim ponieść ciężar odbudowy zniszczonej w Polsce, których sami dokonali;

e) Ziemie Odzyskane stanowią dla Polski „być albo nie być”. Bez tych Ziemi nie ma Polski Niepodległej, bez tych Ziemi Polska była by skazana na zagładę.

Mając powyższe na uwadze, zebrani oświadczają, iż z całą chłopską determinacją są gotowi

wi odeprzeć wszelkie zakusy na obecne nasze granice zachodnie i w razie potrzeby stanąć w ich obronie.

II. Powódź — straszny żywioł, poczynił ogromne spustoszenia. Tysiące rodzin ze wsi i miasteczek pozostało bez dachu nad głową i bez środków do życia. Kielecczyzna wie, co to jest głód i wie, co znaczy nie mieć swego kąta!

Kurs kobiecy w Rzeszowskim

W czasie świąt wielkanocnych zawiadomiła nas koleżanka przewodnicząca Sekcji Kobiet, że po świątach, od 14 — 16 kwietnia odbędzie się kurs Sekcji w Rzeszowie.

Porozumiałam się z koleżankami, które z naszego powiatu miały wziąć udział w kursie i ustaliłyśmy dzień naszego wyjazdu. Wiele musiałam dokonać, żeby tak życie ułożyć na trzy dni, bym mogła pojechać na kurs. Bo oto: prowadzę sama gospodarstwo, jestem matką dwojga dzieci i cały dom na mojej głowie, bo mój mąż został wywieziony i do tej pory jeszcze nie wrócił.

Serdecznie się cieszyłam, że będę mogła zetknąć się z moimi koleżankami, z którymi tylokrrotnie w pracy organizacyjnej stykałam się.

Czternastego z rana przywiozły nas pociągi z różnych stron do Rzeszowa. Odrzuć można było poznać uczestniczki naszego kursu. Każda z nas dźwigała homoczek z jedzeniem (bo zapowiadano nam o przywożeniu suchego prowiantu). Twarze uczestniczek ogorzałe już od słońca, bo to roboty polne zaczęły.

W biurze wojewódzkim PSL witały nas koleżanki z województwa. Okazuje się, że niektóre z koleżanek przybyły już wcześniej.

Przyjemnie poczuć się razem z gromadą, odrywając się od swych trosk codziennych, zasiąść do ćwiczeń myślowych nad sprawami, kształtującymi nasze codzienne życie.

Wprawdzie nie tylko o przyjemnych sprawach trzeba myśleć i mówić, powszedni dzień chłopca ma więcej udręki niż radości, ale w bratniej gromadzie wszystkie ciężary dużo łatwiej się widzą.

Wysłuchaliśmy referatów o spółdzielczości, ideologii Ruchu Ludowego, sytuacji politycznej, pracach Zw. Mł. W. „Wici”, Ch. T. P. D., rozważaliśmy postawę kobiet w obecnej rzeczywistości społeczno-politycznej oraz wytyczne w pracy Sekcji Kobiet.

W powszednim dniu nagromadziło się wiele spraw trudnych, które wzbudziły w dyskusji. Okazało się, że sprawy chłopskie są jednakże tak w powiecie jarosławskim, jak i tarnobrzelskim. W

Zebrani wzywają wszystkich członków i sympatyków PSL, aby pośpieszyli powodzianom z jaknajwydatniejszą pomocą.

III. Zebrani stwierdzają, że linia polityczna, kontynuowana przez NKW PSL, jest całkowicie zgodna z wytycznymi Kongresu i wolą szerokich mas chłopskich. Chłopi Kielecczyzny należycie ocenili dywersyjną akcję „grupy Wycecha” i, wyrażając pełne zaufanie władzom PSL a szczególnie Prezesowi Mikołajczykowi, akceptują całkowicie decyzję, wykluczającą tę grupę ze Stronnictwa.

dyskusjach przewijała się troska o ziemie przemyskie, sanockie, gdzie jeszcze dymią chłopskie zagrody, podpalane ręką band ukraińskich, przewija się troska o chleb w bieżącym roku, dla wsi i miast, bo oto tegoroczna zima zniszczyła prawie 60 proc. oziminy, a na niektórych terenach nawet 80%. Już w tej chwili odczuwa się duży brak chleba, który będzie się potęgował jak dodamy klęskę powodziową. Zniszczone przez mróz oziminy musiały być obsiane powtórnie owsem i jęczmieniem. Po żniwach będziemy jedli chleb owsiano-jęczmienny, który jest dość trudny do upieczenia. My gospodynie będziemy musiały nauczyć się piec taki chleb oraz umieć sobie w gospodarstwie zastąpić pszeną mąkę innymi artykułami.

Przerazenie nas ogarnęło, skoro dowiedzieliśmy się, że zagruzliczenie w województwie rzeszowskim jest prawdziwą plagą. Są szkoły powszechne, gdzie na 100 dzieci tylko czworo jest wolnych od zadatków gruźlicy. Rozwijają się również reumatyzm i to nie tylko wśród starszych, ale i młodzieży, jako pozostałość po okresie okupacji i warunkach walk partyzanckich.

Wśród wielu wypowiedzi i spraw poruszanych na kursie zdaliśmy sobie sprawę z naszego przywiązania do Polskiego Stronnictwa Ludowego.

W przerwach odwiedzałyśmy naszych znajomych w Rzeszowie. Wypada jeszcze nadmienić, że chodziliśmy na obiad do pobliskiej stołówki. Nie sposób przemilczeć, że żyjemy w społeczeństwie dla robotników i inteligentów jedzących obiady za 50 zł. codziennie w takich stołówkach. Po kilkudziesięciu takich obiadach choroba jelit i żołądka — murowana.

Czy naprawdę nie ma sposobu na gotowanie pożywniejsze i smaczniejsze? Sprawa ta obchodzi nas jako gospodynie — no ale głos w sprawie stołówek mają odpowiednie władze oraz kobiety z partii robotniczych, na których terenie stołówki tkwią.

Prawdę mówiąc to pomieszczenie miałyśmy nie bardzo, miejsca dużo nie było bo PSL ma małe lokale — ale jakoś radziłyśmy sobie.

Konferencja w Katowicach

10 kwietnia br. odbyła się w Katowicach konferencja powiatowych przedstawicieli Sekcji Kobiet PSL. Na treść konferencji złożyły się sprawozdania z terenu, referat polityczny kol. B. Załęskiego, referat organizacyjny kol. Osiejowej, plan pracy omówiła kol. Zajacówna.

Oto jeden z głosów w dyskusji:

„Kobiety — przyzwyczajone do so-

lidarnej pracy gospodarczej potrafią solidarnie pracować w organizacji — dawały już nieraz tego dowody.

W codziennej walce z pokolenia na pokolenie przechowywały skarby polskości, wspierały powstania przeciw gniebielskim Niemcom. Potrafią w milczeniu znosić głód i niedostatek, pracować ciężko bez szemrania. Te walory słazaczek są znane Polskiemu Stronnictwu Ludowemu”.

KLUB DYSKUSYJNY PSL WE WROCŁAWIU

Przy Zarządzie Wojewódzkim PSL we Wrocławiu istnieje od dawna Klub Dyskusyjny, organizujący w każdym tygodniu, we środę, zebrania z referatem okolicznościowym, po którym następuje każdorazowo ożywiona dyskusja.

Wrocławscy członkowie PSL mają możliwość zapoznania się z aktualnymi zagadnieniami polityczno-gospodarczymi, a ich wypowiedzi w dyskusjach stanowią cenny materiał dla Kierownictwa Klubu i wskazują kierunek, w którym mają zdążyć poszczególne prelekcje.

W pracy nad utrzymaniem ludowych wartości i cech agrarnego światopoglądu u tych wszystkich, którzy kiedyś opuścili wsię i osiedlili się w miastach, spełnia Wojewódzki Klub Dyskusyjny rolę łącznika duchowego między Ruchem Ludowym, a jego członkami, zespalać ich w jedną wielką ludową rodzinę.

Dzięki jego działalności wrocławscy członkowie PSL czują się mocno związani z opuszczonym kiedyś środowiskiem wiejskim a ci wszyscy, którzy wyrzuli poza wsią, wzmacniają swoją postawę i umiowanie wyznawanych przez siebie ludowych ideałów.

Wyniki uzyskane są znaczne; ujawniają się one w pracy organizacyjnej i postawie ideowej poszczególnych działaczy.

W okresie akcji wyborczej mimo licznych trudności sala zebrani Klubu Dyskusyjnego była zawsze pełna — zebrania odbywały się regularnie.

Oprócz spraw politycznych są omawiane zagadnienia z innych dziedzin naszego życia.

Wiele miejsca poświęca się sprawom programowym Ruchu Ludowego. Odbywając się obecnie w całej Polsce „Tydzień Ziemi Zachodniej” znalazł w pracach Klubu należną pozycję.

Na ostatnim zebraniu dyskusyjnym, w środę 16 kwietnia br. referat pt. „Ziemie Odzyskane, źródło dobrobytu i siły Rzeczypospolitej” wygłosił sekretarz Woj. Zarządu PSL we Wrocławiu Bolesław Zachariasiewicz. Rzeszowa dyskusja była dowodem silnej więzi jaka łączy wrocławskie społeczeństwo z Odzyskanymi Ziemiami i głębokiej troski o dobro narodu i Państwa Polskiego.

KONFERENCJA PSL pow. Biała Podlaska

W niedzielę dnia 13 kwietnia br. odbyła się w Białej Podlaskiej konferencja powiatowa, w której wzięli udział przedstawiciele Zarządu Powiatowego, delegaci Kół, przedstawiciele Władz Wojewódzkich PSL oraz postawie do Sejmu Ustawodawczego: Jagusz i Wójcik.

Na konferencji tej, po dość ożywionej dyskusji, powzięto cały szereg uchwał, które w streszczeniu podajemy:

- Zebrani na konferencji:
 1. solidaryzują się całkowicie z dotychczasową linią polityczną NKW i wyrażają uznanie Prezesowi Stronnictwa St. Mikołajczykowi za jego działalność na stanowisku Prezesa;
 2. uznają stanowisko Rady Naczelnej PSL za słuszne i wzywają członków do podporządkowania się jej uchwałom, jako zgodnym z programem PSL i uchwałami Kongresu;
 3. wzywają wszystkich członków PSL i kierownictwa ogniw do utrzymania solidarności w imię walki o ideały PSL;
 4. potępią zarówno działalność jak i wydawnictwo „grupy Wycecha”, która szerzy ideologię niezgodną z ideologią PSL.

KONFERENCJA PSL pow. Radzyńskiego w Międzyrzeczu

W dniu 14-ym kwietnia odbyła się konferencja Zarządów Kół i działaczy terenowych PSL powiatu radzyńskiego w Międzyrzeczu Podlaskim, przy udziale Chadaja oraz sekretarza i kier. org. Zarządu Wojewódzkiego PSL w Lublinie. Po wysłuchaniu referatu informacyjnego, wygłoszonego przez posła Chadaja, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której poruszono wszystkie aktualne zagadnienia, podkreślając specjalnie czystość i dobro ruchu ludowego oraz wiele czasu poświęcono sprawom gospodarczym.

W wyniku dyskusji powzięto szereg uchwał, które niżej podajemy:

- zebrani na konferencji powiatowej przedstawiciele Kół PSL pow. radzyńskiego, po szczegółowym przedyskutowaniu sytuacji politycznej, wyrażają całkowite uznanie dla dotychczasowej linii politycznej Stronnictwa, oraz zaufanie dla NKW PSL i prezesa Mikołajczyka;
- obecna zachodnia granica Polski jest wyrokiem dziejowym i nie może ulec zmianie. Domagamy się zawarcia pokoju na gruzach Warszawy;
- zebrani apelują do wszystkich o szybką i największą pomoc powodzianom.
- zebrani przedstawiciele Kół PSL pow. radzyńskiego w trosce o nasze życie gospodarcze stwierdzają, że 50 do 60% oziminy na naszym terenie uległo zniszczeniu wskutek ostrej zimy. Stoimy przed widmem głodu. Zwracamy się do czynników państwowych, by przyszyły z pomocą rolnictwu przez dostarczenie (bez wymiany, jak dotychczas tylko za zboże) nawozów sztucznych dla ratowania pozostałych zasiewów oraz zastępczych zbóż jarych do przeprowadzenia zasiewów wiosennych.

CHŁOPI!

WSTĘPUJCIE W SZEREGI POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO, KTÓRE OD 50 LAT REPRZENTUJE MYŚLI I DĄŻENIA MAS CHŁOPSKICH!

Wiadomości różne

POLSKO - BRYTYJSKI UKŁAD HANDLOWY

Pomimo niejednokrotnie różnych zdań w kwestii ustrojów politycznych i ich realizowania między Polską a W. Brytanią, ostatnio daje się zaobserwować fakt, coraz większego zbliżenia i zrozumienia pomiędzy oboma krajami. Wyrazem tego, jest zawarcie wstępnego porozumienia handlowego pomiędzy Polską a W. Brytanią, które bezspornie przyniesie korzyści obu państwom w wymianie handlu międzynarodowego.

Zawarte wstępne porozumienie przewiduje w ciągu najbliższych trzech lat import towarów angielskich do Polski wartości 35 milionów funtów szterlingów oraz eksport towarów polskich do Anglii wartości 23 milionów funtów.

Wśród towarów sprowadzonych do Polski znajdują się surowce jak wełna, chemikalia itp. oraz części zapasowe do maszyn, łącznej wartości 20 milionów funtów.

Ponadto, w ramach zawartego układu Polska otrzyma z W. Brytanii maszyny i sprzęt inwestycyjny, urządzenia techniczne do kopalń, portów i zakładów przemysłowych wartości około 15 milionów funtów.

Polska wywozić będzie cukier, fałdy, meble, szkło, porcelanę itp.

Dla pokrycia różnicy między wartością przywozu a wywozu, zuzwta będzie część złota polskiego w wysokości 2 mil. funtów, które zostanie zwolnione po ratyfikacji umowy finansowej polsko - brytyjskiej. Na pokrycie różnicy pójdzie także mienie polskie, znajdujące się pod zarządem państwowym angielskim. Następnie rząd angielski udzieli swej gwarancji dla prywatnego kredytu inwestycyjnego w wysokości 6 mil. funtów.

Prócz tego, Polska zostanie uprawniona do odbioru wełny wartości pięć milionów funtów na poczet kredytu specjalnego, przynieszonego Polsce w ramach zawartego układu handlowego.

Polsko - brytyjska umowa handlowa będzie ostatecznie sfinalizowana i podpisana (tj. będzie miała moc wykonawczą) po ratyfikacji (zatwierdzeniu) przez rząd brytyjski polsko-brytyjskiej umowy finansowej.

Komentator gospodarczy radia brytyjskiego omawiając stosunki handlowe między W. Brytanią i Polską podkreślił wielkie trudności przez jakie przebiegać musiały obie strony. Z jednej W. Brytania jak i Polska kupiłyby chętnie wiele towarów, nie zawsze jednak mogą je otrzymać, gdyż dostawca potrzebuje tych towarów u siebie w kraju W. Brytania importowałyby chętnie z Polski bębny i sznurki oraz inne artykuły spożywcze jak też i drzewo, Polska może jednak

zaspokoić potrzeby swego kontrahenta, tylko w pewnej mierze, sama bowiem odczuwa pod tym względem niedostatek.

UROCZYSTOŚCI W DNIU ŚWIĘTA PRACY

Od wczesnego rana na ulicach naszej stolicy powiewały już biało-czerwone flagi i sztandary. Co raz spieszniej idąc idąc młodzież z ZWM i TUR-u. Tu i ówdzie na domach zajmowanych przez urzędy i instytucje widniały dekoracje z okazji święta, hasła okolicznościowe. Przedstawiciele zaprzyjaźnionych z nami narodów powywieszali również swoje flagi. Mniej więcej już od godz. 8.30 do 10-ej widać było niemal w całym mieście sunące poczyni sztandarowe, samochody przystrojone transparentami pędzące w kierunku pl. Zwycięstwa. Plac Zwycięstwa punkt o dziesiątej wypełniony był tłumem ludzi, nad których głowami powiewały liczne sztandary. Poczyni sztandarowe stanęły zwartym sznurem naprzeciw trybuny — to organizacje polityczne, społeczne i młodzieżowe. Wśród masy osób wyróżniali się górnicy w oryginalnych mundurach i zespoły artystyczne przybyłe do Warszawy na Festiwal zespołów świetlicowych. Niektóre delegacje wchodziły z orkiestrą, inne głośno śpiewały. Wśród tłumów ciekawej publiczności przy pomocy milicji delegacje torowały sobie drogę. Szczęśliwie licznie rozstawione megafony pozwalały ciekawym wysłuchać

wszystkich przemówień i wspólnie odśpiewać Międzynarodówkę.

Już o wpół do jedenastej przybyli przedstawiciele rządu. Wiceminister przemysłowy Warsz. Rady Związków Zawodowych p. Rustecki. Teraz przemawiają kolejno premier Cyrankiewicz i wice-premier Gomułka. Mówcy podkreślali ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju i budownictwa Polski Ludowej, złączenie się dwu partii robotniczych w jedną całość.

W imieniu Stronnictwa Ludowego przemawiał wice-premier Korzycki i wice-marszałek Sejmu imieniem Stronnictwa Demokratycznego. Na końcu w języku hiszpańskim wygłosił przemówienie znana bojowniczo o wolność wice-prezydentka Korteżów Dolores Ibaruri - Pasionaria. Po skończonych przemówieniach pochód ruszył w kierunku Nowego Świata, gdzie defiladę odebrali marsz. Rola-Zymierski, premier Cyrankiewicz, wicepremier Gomułka i La Passionaria, przedstawiciele partii politycznych i generałowie. Orkiestra Wojska Polskiego grała „Warszawiankę”.

Charakter obchodu pierwszomajowego cechowały spokój i powagę.

WYPRAWA NAUKOWA W GŁĘB OCEANU

Badacze stratosfery prof. Piccard i Cosyns przygotowują nową wyprawę

naukową. Zamierzają oni misjonować opuścić się na 4 tys. m. w głąb oceanu.

Przed prof. Piccardem podobny badani próbował dokonać prof. Beebe, Amerykanin, który zanurzył się na głębokość 900 m. celem obejrzenia flory i fauny głębinowej. Beebe twierdził, że osiągnął głębokość maksymalną ze względu na wytrzymałość liny, na której opuszczono jego „brytysferę”. Dziś prof. Piccard konstruuje balon-łódź podwodną, mającą ogromną przewagę nad prymitywnym aparatem Beebe'a. Gondola Piccarda wykonana będzie ze stali wytrzymałej ciśnieniu 100 kg. na cm. kw. przymocowana ona będzie do zbiornika zawierającego komory balastowe. Manewrowanie balastem umożliwi regulowanie szybkości statku w głąbi. Ruch poziomu umożliwiony dzięki zaistalowaniu motoru elektrycznego, będzie odbywał się z szybkością 2 km. na godzinę.

Piccard badania swe i doświadczenia zamierza przeprowadzić w lipcu r. b. w zatoce Gwinejskiej. Ciężkości panujące w głąbinie morskiej rozświetlą cztery reflektory o sile 5 tysięcy świec. Uczni śledzić będą życie zwierząt i ryb morskich. Świat naukowy oczekuje z niecierpliwością chwili, kiedy zostaną przeprowadzone te ciekawe badania, które wniosą z pewnością do nauki wiele nowych odkryć.

Nadzwyczajna sesja ONZ w sprawie Palestyny

Sprawa Palestyny, której bezpośrednio zainteresowane strony tj. W. Brytania, Arabowie i Żydzi nie mogą rozwiązać i dojść do porozumienia, znalazła się obecnie na forum nadzwyczajnej sesji Org. Narodów.

W dniu 28 kwietnia br. nastąpiło otwarcie sesji, która prawdopodobnie potrwa 3 do 4 tygodni. W ramach ONZ twierdzi się, że obecna nadzwyczajna sesja Generalnego Zgromadzenia będzie mogła wykazać, czy cała organizacja ma szansę istnienia, czy też jest ona tylko jeszcze jedną Ligą Narodów, która swoich postanowień i rozporządzeń nie miała siły wprowadzić w życie.

Po wznowieniu obrad ONZ, Zgromadzenie wybrało przewodniczącego oraz 6 stałych Komisji. Przewodniczącym stałych komisji wraz z przewodniczącym Zgromadzenia będą stanowić komisję ogólną, która przede wszystkim zajmie się ustaleniem porządku obrad.

Na przewodniczącego sesji nadzwyczajnej, wybrano delegata Brazylii, Aranha, który w głosowaniu przeszedł 45 głosami na 50 głosujących, przy czterech wstrzymujących się od głosowania.

W pierwszym dniu obrad, jako pierwszy zabrał głos przedstawiciel Indii, Azef Ali, który zwrócił się do delegata W. Brytanii Cadogana, zapytaniem, czy prawdą jest, że — jak podaje sprawozdanie z debaty w Izbie Gmin — Anglia nie przyjmie zaleceń w sprawie Palestyny ze strony ONZ. Jeśli tak jest w istocie — zapytanie mówca — to nie widzi on w ogóle potrzeby rozpatrywania przez komitet porządku obrad Generalnego Zgromadzenia.

W odpowiedzi Cadogan oświadczył, że zamierza on sprzeciwiać stanowisko Anglii dopiero na Zgromadzeniu Generalnym. W sprawie zadanego pytania Cadogan przyznaje, że w czasie debat w Izbie Gmin była mowa tylko o tym, że istnieje różnica pomiędzy ONZ a zobowiązaniem do wypełnienia tych zaleceń tylko przez samą Anglię.

Następnie Zgromadzenie Ogólne dyskutowało nad wnioskiem arabskim, który zdecydowanie sprzeciwia się propozycji brytyjskiej, powołania do życia specjalnej komisji do zbadania sytuacji w Palestynie, oraz postulatu Agencji Żydowskiej, która domaga się dopuszczenia swego przedstawiciela na posiedzenia Zgromadzenia Generalnego. Natomiast Arabowie domagali się wniesienia na porządek obrad sprawy: 1) zakończenia mandatu brytyjskiego nad Palestyną, 2) niepodległości Palestyny.

W dyskusji St. Zjednoczone i Kanada wystąpiły przeciwko wnioskowi arabskiemu, tj. umieszczeniu na porządku dziennym obrad żądań państw arabskich o umianie niepodległości Palestyny.

Delegat Indii domagał się udziału Żydów w toczących się obradach, natomiast delegat egipski sprzeciwiał się zaproszeniu delegacji żydowskiej.

Delegat Polski, Winiewicz, wystąpił z wnioskiem o przesłuchanie przedstawicieli Żydów na Gen. Zgromadzeniu ONZ, by zapoznać się z opinią Żydów w sprawie problemu palestyńskiego.

Po dyskusji odbyło się głosowanie, w wyniku którego wniosek arabski został odrzucony. Przeciwko wnioskowi padło 8 głosów, za wnioskiem 1. Od głosowania wstrzymały się: Zw. Radziecki, Czechosłowacja, Polska, Indie i Brazylia.

W związku z odbywającą się sesją ONZ, agencja Reutersa donosi z Jeruzolimy, że według obiegających tam pogłoszek, żydowskie organizacje terrorystyczne mają zaprzestanie swojej działalności przeciwko brytyjskim siłom zbrojnym, na czas trwania obrad Generalnego Zgromadzenia. ONZ Nacisk w kierunku przerwania akcji miał wyjść z żydowskich kół amerykańskich. Ze strony organizacji terrorystycznych nie wydano jeszcze w tej sprawie żadnego komunikatu.

Proces kata łódzkiego ghetta

Biebow, kat łódzkiego ghetta, z którego rozkazu czy ręki zginęło wielu żydów, stanął przed Sądem Okręgowym w Łodzi. Biebow nie przyznaje się naturalnie do wszystkich przestępstw wymienionych w akcie oskarżenia. Głównym jego tłumaczeniem jest to, że był tylko urzędnikiem samorządowym, podległym nadburmistrzowi miasta, nie można więc, powiada, winić go za zagładę i warunki ghetta.

Przyznaje się tylko do zabójstwa trzech osób.

Uważa, że był tylko „pionkiem” w rękach swych zwierzchników, a krzyż zasługi, który otrzymał, był za dostarczenie mundurów wojskowych produkowanych w ghetcie łódzkim.

Liczbę ludności ghetta Biebow ustala na 170 tys. osób. przy czym przyznaje, że z tego przy życiu pozostało tylko 1.500, resztę twierdzi, że gestapo wysłało na zachód.

O zbrodniczym postępowaniu Biebowo, o jego nienasyconej żądzy krwi ludzkiej, krwi chorych i słabych mówi szereg dokumentów. Ghetto w Łodzi było jednym z najcięższych, najgorszych obozów koncentracyjnych. Taki sposób „administrowania” ghettem dawał Biebowowi nie tylko głębokie zadowolenie krwiożercy, ale i ogromne korzyści materialne. Z 375 tys. Żydów łódzkich zostało przy życiu tylko 877. Na rozkaz Biebowo transporty Żydów z ghetta kierowane były przeważnie do Chełmna na

zagładę. Tu Biebow nie może zaprzeczyć, że wiedział o męczarniach zadawanych Żydom w Chełmnie, że sam nawet dostarczał z Łodzi do Chełmna maszynę do mielenia kości ludzkich. Wychodzi na jaw ciekawy fakt: dzieci z Zamojszczyzny wymordowane były razem z łódzkimi dziećmi z ghetta.

W ostatnim słowie Biebow próbuje jeszcze udowodnić, że interweniował w sprawie Żydów u szefa łódzkiego gestapo, Bratfisch i użył rzekomo swych wpływów w armii w celu niedopuszczenia w Łodzi do obozu koncentracyjnego i jakby opóźnił otwarcie obozu w Chełmie o dwa miesiące.

W dniu 30.4. br. Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Biebowo na karę śmierci uznając go winnym wszystkich zbrodni.

MIGAWKI z TYGODNIA

AMERYKANSKIE OKRĘTY WOJENNE DLA CHIN. Prezydent Truman upoważnił ministra marynarki Forrestala do przekazania rządowi chińskiemu około 270 jednostek floty wojennej i ruchych doków pływających. Do Chin uda się wraz z tymi jednostkami 100 oficerów i 200 marynarzy amerykańskiej marynarki wojennej w charakterze instruktorów. Okręty te przekazane zostały Chinom bezpłatnie.

MARTIN BORMAN W EGIPCIE. Agencja Reutersa donosi, że policja brytyjska w Egipcie została zaalarmowana wiadomością o tym, że następca Hitlera, Martin Borman, ukrywa się w Kairze. Policja przeprowadziła rewizję w wielu hotelach.

DEMONSTRACJE FASZYSTÓW WE WŁOSZECH. Włoskie władze bezpieczeństwa aresztowały 11 osób, które wzięły udział w m. z. sw. odprawianej potajemnie na interwencję Mussoliniego. Zatrzymano ponadto 5 osób, które rozdawały neofaszystowskie ulotki.

WALKI POWSTAŃCZE NA KRECIE. Z Aten donoszą, że na Krecie wybuchły walki między powstańcami a wojskami rządowymi. Telegraficzne i telefoniczne połączenie Krety z ludem stałym zostało przerwane.

PROJEKT PRZYMUSOWEJ PRACY WE FRANCJI. Komitet wykonawczy związku robotników metalowych w Paryżu uchwalił wyuo-

niecie na ogólnym zebraniu związku rezolucji, domagającej się wprowadzenia dla wszystkich Francuzów w wieku od 18 do 55 lat przymusowej pracy, oraz obozów koncentracyjnych dla spekulantów.

NOWE ROZPORZĄDZENIA W JAPONII. Gen. Mac Arthur w liście otwartym do premiera japońskiego Yoshida oświadczył, że od teraz na wszystkich budynkach publicznych zezwala się na wywieszanie narodowych flag japońskich. Obserwatorzy uważają, iż zakaz wywieszania flag przypominał Japończykom ich porażkę, a cenniecie go napawa ich z powrotem optymizmem, że słońce znowu wschodzi nad ich krajem.

DYREKTOR ZAKŁADÓW ZEPPELINA WYJECHAŁ DO USA. Były dyrektor zakładów Zeppelina, Eckener, wyjechał do St. Zjednoczonych, gdzie będzie prowadził badania naukowe. Przed wyjazdem oświadczył on, że uważa w dalszym ciągu Zeppelina za najpewniejszy powietrzny środek transportowy.

STO PIĘCZDZIESIAT TYSIĘCY FUNTÓW NA WYPRAWĘ NAUKOWĄ. Rząd australijski postanowił poświęcić 150 000 funtów australijskich na przygotowanie wyprawy antarktycznej, która odbędzie się latem 1939 r. i zimą 1948 r. Australia żąda dla siebie trzeciej części ziemi pod biegunem południowym.

KOMENDANT OBOZU MAUTHAUSEN SKAZANY NA ŚMIERĆ. Wyrokiem sądu amerykańskiego w Dachau, był komendant obozu koncentracyjnego w Mauthausen Albrecht, został skazany na karę śmierci przez powieszenie.

CHMURA RADIOAKTYWNA KRAŻY DO OKOŁA ZIEMI. Dr Irwin R. hman z uniwersytetu w Kalifornii ujawnił, że radioaktywna chmura po wybuchu bomby atomowej w Bikini, krąży dookoła ziemi. Samoloty amerykańskie otrzymały ostrzeżenie, ażeby nie wznosiły się ponad 5.300 m. Chmura już sześć razy okrążyła kulę ziemską.

OLBRZYMIE DOCHODY TRUSTÓW AMERYKANSKICH. Według przewidywań pisma „News Magazine” dochody amerykańskich trustów i koncernów przemysłowych wyniosą w roku bież. około 15 miliardów dolarów w porównaniu z 6 miliardami dolarów w 1940 r. Zwski przemysłu stalowego w pierwszym kwartale b. r. przekroczył 39 milionów dolarów, firmy Vacuum Oil Co — 19 milionów.

KRÓL OBUWIA BATA, SKAZANY. Były właściciel fabryki obuwia Jan Bata, skazany został na 15 lat więzienia, utratę praw obywatelskich i konfiskatę majątku na rzecz państwa. Bata był oskarżony o współdziałanie z Niemcami, okupantem.

Wydawca: Naczelny Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Naczelny Redaktor: Jerry Swirski

Redakcja Warszawa, Al. Jerozolimskie 85 m. 4, czynna w dni powszednie od godz. 9 do godz. 14. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Prenumerata zbiorowa (od 3-ich egzemplarzy wwyż na jeden adres) po zł. 15 — miesięcznie. Cena pojedynczego numeru 5 zł.

Administracja: Warsz. Al. Jerozolimskie 119

Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na konto PKO Nr 1-630

B-60385

Składano w drukarni Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej — Al. Jerozolimskie 119

Tłoczono w drukarni „Czytelnik”, Marszałkowska 3/5.